

WYWIAD

Nr. 19 CURITIBA, 9 MAJ de MAIO de 1956 Rok XXXI

MARIA TARNOWSKA

POD TWOJĄ OBRONĘ! W 300-letnią rocznicę obrony Jasnej Góry

„Uciszyło się nagle w kościele, tak, że oddechów ludzkich nie było słychać. Wszyscy odgadli że chwila nadeszła i że król jakiś ślub będzie czynił; wszyscy słuchali w skupieniu ducha, a on stał cicho z wyciągniętymi rękoma, — wreszcie głosem wzruszonym ale jak dźwięk donośnym, tak mówił począł:

„Wielka Ciałowzięciwno Boskiego Matko i Panno! Ja, Jan Kazimierz, Twego Syna, Króla królów i Pana mego i Twoim zmiłowaniem się król, do Twoich Najświętszych stóp przychodząc, te oto konfederację czynię. Ciebie za Patronkę moją i państwa mego Królową dzisiaj obieram. Mnie, Królestwo moje Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Zmudzkie, Inflanckie i Czernichowskie, wojska obojga narodów i pospólstwo wszelkie, Twojej osobliwej opiece i obronie polecam; Twojej pomocy i miłostwieństwa w teraźniejszym utrapieniu królestwa mego przeciwno nieprzyjaciółom żebraw...”

Tymi oto słowy, w dzieło które w młodszych polskiej przez trzy pokolenia wzbudzały zapał i miłość ku Ojczyźnie, ujął genialny pisarz historyczny chwilę przysięgi Jana Kazimierza która była wyrazem i zarazem świadectwem kultu który naród Polski, od zarania swoich dzieł w nosił w sercach swych synów da Królowej Niebios, Matki Zbawiciela.

Ow kult trwający niezmiennie przez wieki, ożywiający dusze Polaków w chwilach potęgi i chwały zarówno jak w dniach klęski i przegranej, kiedy staje przed oczyma widmo zwątpienia i groźne zapytanie: Dlaczego? gdzie obrona? na pewno przyczynił się do ukształtowania umysłowości polskiej i nadania pewnych niezmiennych cech charakteru polskiemu narodowemu. Gdyż i w innych krajach istniał kult do Matki Bożej; były i są cudowne miejsca i obrazy, wznoszone były wspaniałe katedry pod Jej wezwaniem i oczekiwano od Niej cudów i łask. Ale nigdzie nie było tej ciągłości wiary i powszechności kultu jak w Polsce, ani tej tkliwości w uczuciu. „Panieńko najświętsza, modliły się kobiety pod figurami i krzyżami polnymi, „broń nas od ognia, wojny i zarazy...”

Odchodzimy w tym roku trzecieście rocznicę obrony Częstochowy. Pod murami klasztoru Jasnogórskiego, strzegącego cudownego obrazu Matki Boskiej, zamalował się nader piękny i dotychczasowy wspaniały ich pochód w ziemiach Rzeczypospolitej zamienił się w sromotny odwrot. Współcześni uważali obronę Częstochowy za cud, gdyż liczba oblegających Szwedów przewyższała wielokrotnie liczbę obrońców klasztoru.

Inne czasy, — inni ludzie. Wiara ówczesnych Polaków była prosta, gorąca, całkowita. Wiara — która góry przenosi! Obraz, przypisywany św. Łukasowi, słynący cudami przed i po obronie Częstochowy z wysokością jasnogórskiej broni po dziś dzień od niewiary



JASNA GÓRA

i zwątpienia obronę Narodu, który przed trzema wiekami obrał Matkę Bożą za swoją Królową.

Nie możemy wyciągać paraleli między ówczesnym zalewem nieprzyjaciela a dzisiejszą sytuacją, choć współcześni, przed obroną Częstochowy uważali że koniec Rzeczypospolitej się zbliża.

Wówczas, wystarczyło aby w sercach Polaków odezwał się głos sumienia i aby chwycili za broń. Dziś walka orena wykluczona, pozostała jedynie wiara w sprawiedliwość Bożą i w stawiennictwo Królowej Korony Polskiej.

Mamy proroctwa i przepowiednie: mamy proroctwo św. Jana Bosko, że w tysięczną rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa w 966 r. Polska będzie silna i potężna w swych historycznych granicach. Ale proroctwa nie są niestety argumentem politycznym. Wypowiedź meżów stanu, ocena faktów przez pisarzy i publicystów politycznych wskazują na zupełnie odmienne rozwiązania w nieokreślonej bliżej przyszłości. I ktoż znalazłby nieodparty argument, aby nam zaprzeczyć, że przełom już nastąpił i że chwila Obrony Częstochowy przed zalewem niewiary i panowaniem szatana się zbliża?

W ubiegłą niedzielę, 6-go Maja odbyło się w Rio de Janeiro w kościele Polskim pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej uroczyste nabożeństwo. Msze św. odprawili i kazanie wygłosili Ks. Kardynał Don Jaime Câmara de Barros, łącząc się z nami w uroczystość naszej rocznicy i w hołdzie Matce Boskiej Częstochowskiej.

Maria Tarnowska w Rio de Janeiro

WYSTAWA MALARSKA PROF. STANISŁAWA KURLETTO



Od 15 do 30 maja odbędzie się w sali wystawowej w Bibliotece Publicznej (Biblioteca Pública do Paraná) wystawa obrazów — same pastele — profesora Stanisława Kurletto.

Mamy nadzieję, że na otwarciu wystawy, zjawi się w Bibliotece Publicznej spora grupa Rodaków, jako że wszyscy powinniśmy się cieszyć, że jeden z naszych pracuje na polu sztuki jako malarz artysta.

Prof. Stanisław Kurletto przebywa w Brazylii od kilku lat i oprócz pracy zarobkowej, jak każdy emigrant, chce malować, chce tworzyć dzieła sztuki, bo od najmłodszych lat czuł w tym kierunku powagę natury, zaplanowała odkąd się znalazł pod wpływem profesora rysunku i malarstwa w osobie p. Markiewicza w gimnazjum im. Bol. Chrobrego w Poczynie na Śląsku.

Malarstwa uczył się na dobre jako student Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a już przed tym w szkole Sztuki Stowosowej.

Ukończywszy Akademię Sztuk Pięknych pracował prof. Kurletto w pracowni sztuki Kościelnej na Buczniku w Istebnej, zwracając szczególną uwagę na sztukę regionalną Zachodniego Beskidu.

Wojna zniszczyła zarówno dorobek malarski jak i pracownię, która prof. Kurletto otworzył w Wiśle na szczycie góry Kamienna. Jako malarz wybrał sobie oddat techniki pastelowej i biograficznie w kilku wystawach w Kraju, zyskał dobre i pochlebne opinie prasy.

Pociągało go morze i zaciągnął się do Akademickiego Związku Morskiego zwiedzać kraje skandynawskie, zwłaszcza Finlandię, obierając sobie jako temat: góry i morze.

W czasie wojny stanął w szeregu Armii Walczącej, a następnie znalazł się w Armii Krajowej, a po klęsce powstania dostał się do Włoch i po dwuletniej służbie w Drugim Korpusie, wykorzystanym dla poznania malarstwa włoskiego, udaje się do Anglii, a stamtąd — do słonecznej Brazylii.

Brał w Paranie udział w siedmiu wystawach zbiorowych, wystawiając ciekawe obrazy, zyskując za każdym razem dyplomy i nagrody.

Planuje prof. Kurletto wystawę w São Paulo i w Rio.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ **KURYTYBA.** W niedzielę dnia 6 maja odbyły się pokazy lotnicze zorganizowane przez Aero-Cluba do Paraná. Udział wzięło ponad 60 samolotów i wielu znakomitych pilotów. Przed pokazami odbyła się Msza św. polowa na terenie lotniska w Bacacheri.

★ **CASTRÓ.** Uwaga kolonistów! Władze municypalne ustanowiły większe niż zarobki karę na puszczanie bydła bez nadzoru. Bydło takie poza innymi szkodami, może łatwo spowodować wypadki na drogach.

★ **TOMAZINA,** jest to miłe miasto w północno-wschodniej części stanu Paraná. Dawniej panowała tam malareria, ale została ona całkiem wytępiona i od roku 1942 nie było zachorowań na tę zarazę, dzięki energicznej walce władz sanitarnych z komarami, które są jedynymi przenosiicielami tej choroby. Zlembia w municypium Tomazina jest bardzo urodzajna i uprawa kawy, zapoczątkowana kilka lat temu, udaje się znakomicie. Dużo przyczyniło się do postępu miasta Tomazina nowa szosa (estrada) pomiędzy miastami Ibatí i Siqueira Campos. Przez miasto przechodzi kolej idąca do Wenceslau Braz.

★ **KURYTYBA.** Miasto Kurytyba, ściśle mówiąc Câmara Municipal, nadała obywatelstwo honorowe byłemu gubernatorowi, prof. Bento Munhoz da Rocha Netto.

★ **PARANÁ.** Dekretem gubernatora otwarty został kredyt w wysokości 3 milionów kruczejów dla miasta Arapongas na budowę szpitala (Casa de Misericórdia).

★ **PARANÁ.** Postanowiono, że z domów budowanych przez „Caixa de Habitación Popular” korzystać będą tylko biedniejsi, a więc ci, którzy miesięcznie zarabiają mniej niż 6.000 kruczejów.

★ **KURYTYBA.** Została tu otwarta przez Ks. Arcybiskupa restauracja dla kobiet, założona przez Ligę Kobiet Katolickich. Restauracja ta mieści się przy ulicy Floriano Peixoto, pod numerem 250, na 11 piętrze. Liga Kobiet otrzymała wielką pomoc od miejscowych instytucji bankowych i handlowych. Chodzi tu o danie kobietom i dziewczętom pracującym w mieście takich obiadów, w atmosferze uczciwej i przyjemnej.

★ **CAMPO MOURÃO.** Władze estadauale zarządziły przejęcie na własność stanu (desapropiar) tereny potrzebne rządowi pod budowę elektrowni (Usina São João).

★ **KURYTYBA** Posiada 110 omnibusów mniejszych (lotação) i 98 większych. Obliczono, że konieczne potrzeba jeszcze 46 omnibusów, by zaspokoić potrzeby mieszkańców, a więcej niż połowa pojazdów zbiorowych wymaga poważnej reparacji.

★ **PARANÁ.** Assembléa Legislativa omawiała szeroko sprawę Zachodniej Parany. Deputowany snr. Lustosa de Oliveira (PSD) stwierdził, że rozwój zachodniej Parany jest tak szybki, że wladom stanowym trudno nadążyć z załatwieniem niezliczonych spraw, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa i szpitalnictwa. Prosił on Rząd Parany o pomoc w budowie wielkiego szpitala dla gruźlików, jako że ich wielu cierpi bez opieki lekarskiej, zwłaszcza w okolicy Cascavel. Deputowany snr. Tad. Sobociński (PSP) wyraził swe zadowolenie, że wielu rolników produkujących ziemniaki mogło otrzymać dobrą cenę, dzięki pomocy rządu stanowego i COFAP (Comissão Federal de Abastecimentos e Precos). Deputowany Sobociński złożył również w Assembléa Legislativa projekt prawa o udzielenie kredytu na budowę domu dla Associação Rural de Rio Azul.

★ **PARANÁ.** Powstaje tu nowe biuro współpracy brazylijsko-amerykańskiej. Ameryka przyznaje na ten cel 75 tysięcy dolarów, a rząd Parański 6 milionów kruczejów. Biuro prowadzić będzie akcje oświatową przy pomocy kina w różnych koloniach i osadach w Zachodniej Paranie, gdzie ludzie żyją daleko od miast.

★ **PARANÁ.** Powstaje tu nowe biuro współpracy brazylijsko-amerykańskiej. Ameryka przyznaje na ten cel 75 tysięcy dolarów, a rząd Parański 6 milionów kruczejów. Biuro prowadzić będzie akcje oświatową przy pomocy kina w różnych koloniach i osadach w Zachodniej Paranie, gdzie ludzie żyją daleko od miast.

★ **PARANÁ.** Powstaje tu nowe biuro współpracy brazylijsko-amerykańskiej. Ameryka przyznaje na ten cel 75 tysięcy dolarów, a rząd Parański 6 milionów kruczejów. Biuro prowadzić będzie akcje oświatową przy pomocy kina w różnych koloniach i osadach w Zachodniej Paranie, gdzie ludzie żyją daleko od miast.

★ **PARANÁ.** Powstaje tu nowe biuro współpracy brazylijsko-amerykańskiej. Ameryka przyznaje na ten cel 75 tysięcy dolarów, a rząd Parański 6 milionów kruczejów. Biuro prowadzić będzie akcje oświatową przy pomocy kina w różnych koloniach i osadach w Zachodniej Paranie, gdzie ludzie żyją daleko od miast.

★ **PARANÁ.** Powstaje tu nowe biuro współpracy brazylijsko-amerykańskiej. Ameryka przyznaje na ten cel 75 tysięcy dolarów, a rząd Parański 6 milionów kruczejów. Biuro prowadzić będzie akcje oświatową przy pomocy kina w różnych koloniach i osadach w Zachodniej Paranie, gdzie ludzie żyją daleko od miast.

★ **PARANÁ.** Powstaje tu nowe biuro współpracy brazylijsko-amerykańskiej. Ameryka przyznaje na ten cel 75 tysięcy dolarów, a rząd Parański 6 milionów kruczejów. Biuro prowadzić będzie akcje oświatową przy pomocy kina w różnych koloniach i osadach w Zachodniej Paranie, gdzie ludzie żyją daleko od miast.

★ **PARANÁ.** Powstaje tu nowe biuro współpracy brazylijsko-amerykańskiej. Ameryka przyznaje na ten cel 75 tysięcy dolarów, a rząd Parański 6 milionów kruczejów. Biuro prowadzić będzie akcje oświatową przy pomocy kina w różnych koloniach i osadach w Zachodniej Paranie, gdzie ludzie żyją daleko od miast.

★ **PARANÁ.** Powstaje tu nowe biuro współpracy brazylijsko-amerykańskiej. Ameryka przyznaje na ten cel 75 tysięcy dolarów, a rząd Parański 6 milionów kruczejów. Biuro prowadzić będzie akcje oświatową przy pomocy kina w różnych koloniach i osadach w Zachodniej Paranie, gdzie ludzie żyją daleko od miast.

★ **PARANÁ.** Powstaje tu nowe biuro współpracy brazylijsko-amerykańskiej. Ameryka przyznaje na ten cel 75 tysięcy dolarów, a rząd Parański 6 milionów kruczejów. Biuro prowadzić będzie akcje oświatową przy pomocy kina w różnych koloniach i osadach w Zachodniej Paranie, gdzie ludzie żyją daleko od miast.

★ **PARANÁ.** Powstaje tu nowe biuro współpracy brazylijsko-amerykańskiej. Ameryka przyznaje na ten cel 75 tysięcy dolarów, a rząd Parański 6 milionów kruczejów. Biuro prowadzić będzie akcje oświatową przy pomocy kina w różnych koloniach i osadach w Zachodniej Paranie, gdzie ludzie żyją daleko od miast.

★ **SÃO PAULO.** Gubernator Jânio Quadros odbył dnia 7 maja dłuższą konferencję z wszystkimi Sekretarzami stanu i wydał komunikat, zapowiadając, że następnego dnia przekaże rządy wice-gubernatorowi na czas swego pobytu w Ameryce Północnej, dokąd się udaje celem ratowania zdrowia. Z a d n y c h zmian na stanowiskach rządowych tymczasem nie będzie.

★ **RIO GRANDE DO SUL.** Miejsce senatora Armando Câmara obejmie jego zastępca (suplente) profesor Mem de Sá, który w tych dniach wybiera się już do Rio de Janeiro.

★ **R.G.S.** Stypendia naukowe (bolsas de estudo) mają być wkrótce uchwalone na wniosek deputowanego Paulo Brossard de Souza Pinto. Stypendia te otrzymać mogą tylko ci, którzy ukończą studia uniwersyteckie z najlepszymi wynikami i zechcą poświęcić się dalszym badaniom naukowym. Jedno stypendium wyniesie 150 tys. kruczejów (10 tys. miesięcznie przez rok i 30 tys. jednorazowo na podróż).

★ **MUNICIPIO DE ITAQUI.** Ostatnie zbiory ryżu w municypium Itaquí, R. G. S., przyniosły ponad 800 tysięcy worków — o wartości 20 milionów kruczejów.

★ **PORTO ALEGRE.** Gubernator Ildo Meneghetti zatwierdził pomoc w sumie 250 tys. kruczejów dla Pap. Un. Katoł. z okazji Pierwszego Tygodnia Panamerykańskiego dla studiów prawniczych.

★ **RIO.** Przebywający tu w sprawach urzędowych ambasador Harold Tittan oświadczył, że CIME (czyli Komitet Internacjonalny dla Emigracji z Europy) w ostatnich kilku latach umożliwił emigrację dla 800 tys. ludzi, w tym 50 tysięcy przybyło do Brazylii. Brazylija sprowadza coraz więcej emigrantów.

★ **RIO.** Puk. Luna Peçóira zwraca wladom uwagę, na szkodliwość organizacji zwanej pięknie „Liga de Emancipação Nacional”. Jest to organizacja czysto komunistyczna i zajmuje się robotą wywrotową.

★ **RIO.** Câmara dos Deputados uchwalila amnestię dla wszystkich, którzy sięgnęli na siebie kary w związku z wydarzeniami z 11 listopada 1955 roku. Amnestia rozciąga się na okres od 11 listopada do 1 marca.

★ **RIO.** Przybył tu z Belém samolotem Major Veloso. Proces jego ma się wnet rozpocząć.

★ **RIO.** Major Veloso został przewieziony do Rio i przebywa obecnie w budynku lotniska (Depósito Central da Aeronáutica), gdzie oczekuje na swój proces. Twierdzi, że jest dobrze traktowany przez władze.

★ **RIO.** Władze federalne ogłosiły prawo, utrudniające robbienie fałszerstw przy sprowadzaniu towarów zagranicznych. Chodzi tu przede wszystkim o nielegalne sprowadzanie do Brazylii luksusowych samochodów, za które grube miliony dolarów idą zagranicę.

★ **RIO.** Przybyło tu kilku set emigrantów japońskich i chińskich. Dwustu Japonczyków udaje się do północnej Parany, a 300 Białych Rosjan do Santos.

★ **RIO.** Ceny biletów kolejowych na linii „Central” podrożęła o 60%, opłaty za przewóz towarów o 50%, a za przewóz bydła o 40%.

★ **MINAS GERAIS.** W Uberaba, na południowym brzegu stanu Minas, (w tak zwanym Triângulo Mineiro) odbywa się wielka wystawa rolnicza, zorganizowana przez Sociedade Rural do Triângulo Mineiro. Wystawiono tam kilkaset sztuk bydła najlepszych ras.

★ **STANY POLUDNIOWE.** Instytut meteorologiczny, zapowiadający pogodę, myli się często, bo pogoda jest nadal zimna i trudna do przewidywania. Spodziewamy się, że nie sprawdzi się przepowiednia zapowiadająca przywrócenie w trzech południowych stanach brazylijskich.

★ **SÃO LUIZ DO MARANHÃO.** Dnia 3 maja wczesnym rankiem urządził kapitan de Fôrça Pública sr. Gondim napad zbrojny na kwatery policyjne a następnie na pałac gubernatorski. Został on jednak po kilkugodzinnej walce pokonany i zmuszony do poddania się.

Manifestacja Narodów Ujarmionych w Londynie

(C) — W niedzielę 22 kwietnia w Londynie odbyła się publiczna manifestacja Polaków i innych narodowości, których kraje ujarzmione zostały przez Rosję sowiecką. Wywolała głośnie, niezapomniane wrażenie na uczestnikach.

Około 20 tysięcy Polaków maszerowało w milczącym pochodzie przez ulice Londynu.

Z nimi szły powaźne grupy uchodźców innych narodowości. W grupie czechosłowackiej maszerowało 300 osób, w grupie estońskiej było sto osób.

Następnie szły grupy: jugosłowiańska, bułgarska, węgierska, litewska, łotewska.

Pochód otwierała grupa harcerzy polskich, niosąca obrzydliwy wieniec, wityz i biało-czerwonych kwiatów, ozdobiony szarfą z napisem: „In memory of our compatriots who perished under Communist terror. Free Poles!” (Na pamiątkę naszych współrodaków, którzy zginęli pod terrorem komunistycznym. Wolni Polacy).

Do wienca polskiego dołączono były szarfę narodowe innych ludów ujarzmionych przez komunizm z napisami, żądającymi przywrócenia wolności ujarzmionym przez komunizm krajom.

Tuż za wienkami kroczyła oficjalna grupa, złożona z gen. Andersa, ambasada Raczynskiego, Malcolm Muggerridge'a i innych przedstawicieli życia politycznego i społecznego.

Następnie kroczyły różne gru-

py i formacje z transparentami. Grupa młodzieży katolickiej z polskiego kościoła w Londynie niosła transparent z napisem: „May the Silent Church in Poland be the warning to free world!” (Niech milcząca Kościół w Polsce będzie ostrzeżeniem dla całego świata).

Inne transparenty głosiły: „Free Cardinal Wyszyński”, „Eastern provinces back to Poland”, „Walczymy pod Monte Cassino”, „Walczymy w Torbruku”, itd. Pochodem przyglądało się wiele tysięcy Brytyjczyków, którzy manifestacyjnie oklaskiwali poszczególne formacje.

Przed Cenotaphem, czyli Pomnikiem Nieznanego Żołnierza, pochód zatrzymał się w milczeniu. Na sygnał trąbki żołnierskiej, gen. Anders złożył przed pomnikiem narodowy wieniec z kwiatów, poczym odśpiewano „God save the Queen” oraz hymny narodowe ujarzmionych narodów, których delegacje brały udział w pochodzie.

Pochód udał się następnie przed siedzibę brytyjskiego premiera Edena. Wpuszczona do środka delegacja złożona z dziesięciu towarzyszy z podpisami około tysiąca uchodźców.

Pochód i manifestacja zorganizowane były w ten sposób, by nie spranie rządowi angielskiemu otwartego zapobiegania, a równocześnie publicznie potępić gwałty sowieckie na wolności narodów.

Charakter manifestacji utrzymany był na wysokim poziomie. Pochód maszerował w grobowym milczeniu. Nie było ani orkiestry, ani muzyki, ani śpiewów. Manifestacja była dniem żałoby i modlitwy wolnej Polski na world-gniu za rodaków w kraju niewoli.

Cała manifestacja rozpoczęła się uroczystym nabożeństwem w Brompton Oratory, w czasie którego Arcybiskup Józef Gulinka, opiekun uchodźstwa polskiego, wygłosił wznieście patriotyczne kazanie.

Gdzie przebywa Kardynał Wyszyński?

Od jakiegoś miesiąca krąży pogłoski, że Kardynał Stefan Wyszyński już nie przebywa w klasztorze Sióstr w Komarce, koło Sanoka, lecz został przeniesiony gdzieś w okolice Szczecina na Ziemiach Zachodnich.

Minej dwa lata jak Prymasa przenoszą z drugiego aresztu domowego do drugiego, żeby nie pozwolił ludności na spotkanie się z nim ani na jakiegokolwiek kontakty.

Za każdym razem przenoszony jest bez uprzedzenia, nagłe i z każdym razem gdzieś pod strażą, w niewiadomym kierunku.

ROZMOWA 3-GO MAJA

Oto znów obchodzimy rocznicę 3-go Maja.

Stara Polska przypomina się nam sprawa.

Znów, jak wtedy, zagraża Moskale nasze Ojczyźnie. Znów chce ją zrusyfikować, zamienić w skrawek, w prowincję wielkiej, niepodzielnej Wschodniej, w — „Priwiślinskij Kraj”!

W chwili obecnego, śmiertelnego dla naszej Ojczyzny niebezpieczeństwa, przypomnijmy sobie wartości Konstytucji 3-go Maja.

Pomijamy w chwili obecnej bez szerszego omówienia fakt, iż była rewolucja bezkrwawa, jako już zbyt znany i podkreślany z najwyższym uznaniem nawet przez cudzoziemców.

Chcemy jednak przypomnieć jej inną charakterystyczną cechę.

Jest mianowicie jeden z jej paragrafów, który mówi, że co lat 25 ma się zbierać sejm z zasadniczym zadaniem ulepszenia, zmiany konstytucji.

Nie chciała więc stać w miejscu, lecz być początkiem marszu całej Polski w drodze do jednaki wolności dla wszystkich jej obywateli.

Dlatego też wyla się w naszym umyśle, osiadła w naszych sercach i tam też na zawsze pozostanie. NEMO

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z BRAZYLII

★ **JOAO GOULART** ukończył swą wizytę oficjalną jako gość wice-prezydenta Nixona w Waszyngtonie. Wyjechał teraz na zwiedzenie różnych ośrodków rolniczych, hodowlanych i fabrycznych w Ameryce. W czasie swego pobytu w Waszyngtonie przemawiał na posiedzeniu Kongresu i odbył rozmowy z przedstawicielami syndykatów. Wyraził nadzieję, że podobnie jak w Ameryce Syndykaty brazylijskie połączą się kiedyś w jeden potężny syndikat robotniczy.

★ **PARANÁ**. Strajk studentów medycyny na uniwersytecie trwa nadal.

★ **LOANDA**. Dnia 8 maja została ustanowiona urzędowo "Comarca" w municyplum Loanda. W uroczystościach wzięły udział władze estadalne i municypalne pod przewodnictwem sędziego sr. Dr. Abrão Atem.

★ **CERRO AZUL**. Zdarzył się tu rzadko spotykany wypadek. Młody chłopak trzymał na postronku konia pasącego się wśród krzaków. Gdy ważył spłoszył konia, chłopiec nie zdążył wypłatać swej ręki z postronka i porwany przez konia odniósł tak ciężkie rany — będąc wleczony przez 200 metrów pomiędzy krzakami, że zmarł.

★ **PARANÁ - SÃO PAULO**. Tuż przed wyjazdem gubernatora Jânio Quadros do Ameryki przybył do São Paulo z krótką wizytą gub. Parany Mojżesz Lupion. Między innymi sprawami omawiano plan budowy 5 mostów drogowych między Norte do Paraną i São Paulo. Mosty te ułatwią wywóz kawy i zboża do São Paulo i do Santos.

★ **SALVADOR**. We czwartek 10 maja przyjeżdża tu samolotem prez. Juscelino Kubitschek na otwarcie rurociągu naftowego.

★ **SANTOS**. Odkryto większą ilość nielegalnie importowanych nici i tkanin nylonowych.

ZE ŚWIATA

★ **PARYŻ**. Przybył tu z wizytą urzędowa dyktator Jugosłowiański — Tito. Przyjeżdża do wszystkich honorami należnymi głowie państwa i przydzielono mu pokoje w pałacu prezydenckim. Na spotkanie dyktatora przyjechał sam prez. Coty, a samochód Tity eskortowało przez ulice 75 policjantów na motocyklach.

Rząd francuski, nauczony smutnym doświadczeniem w roku 1938, kiedy to terroryści jugosłowiańscy zamordowali przybywającego w gościnę króla Aleksandra, zarządził bardzo ścisłe środki ostrożności.

★ **LONDYN**. Przedstawiciel rządu angielskiego oświadczył, że Anglia dotrzyma swych zobowiązań wynikających z deklaracji złożonej w roku 1950, a dotyczących obrony pokoju na Bliskim Wschodzie, choćby ONZ i Francja swych zobowiązań nie chciały dotrzymać.

★ **ALGER**. Terroryści napadli w nocy z 6 na 7 maja na

kilka osad francuskich w zachodniej części kraju, podpalili zabudowania, zniszczyli cały dobytek łącznie z sadami owocowymi i zamordowali wawszy kilkudziesięciu Francuzów znikł bez śladu w górach, zanim oddziały francuskie przybyły na miejsce.

★ **LONDYN**. Przedstawiciel min. spraw zagranicznych oświadczył, że państwa zachodnie w żaden sposób nie mogą się obecnie zgodzić na zmniejszenie swych wojsk, tak ze względu na napięte stosunki na Bliskim Wschodzie jak i dlatego, że choćby Rosja zmniejszyła swoje wojska, to nie chcą tego zrobić Chiny, których armia w ostatnich czasach wrosła poważnie.

★ **NATO**. Ameryka przyrzeka dostarczyć wszystkim państwom należącym do NATO najnowszej sędziej broni, a więc armat do strzelania pociskami atomowymi, pocisków kierowanych na odległość i najnowocześniejszych samolotów pościgowych.

★ **KENYA** - w Afryce wschodniej. Pociąg jadący z Ugandy do stolicy Keny (Nairobi) zapalił się w czasie podróży, dwa wagony uległy całkowitemu zniszczeniu, ale nikt nie stracił życia, dzięki energicznej akcji samych podróżnych, którzy zadyktali zaalarmować na czas maszynistów i pomóc w gaszeniu ognia. Pociąg zatrzymano, dwa wagony odczepiono i uratowano co się dało.

★ **PARYŻ**. Trwają tu od kilku dni rozmowy pomiędzy ministrami spraw Zagranicznych, wysłanych przez państwa należące do Sojuszu Północno Atlantyckiego (NATO), utworzonego 7 lat temu celem obrony zachodu przeciw możliwej napaści ze strony Rosji. Obecnie Rosja i państwa satelickie nawołują do rozwiązania Sojuszu, twierdząc, że Rosja jest usposobiona pokojowo i że nikt się żadnej napaści z jej strony bać nie musi. Min. Kennedy oświadczył jednak, że Nato powinno być nie tylko podtrzymane, ale umocnione. Było zawsze sojuszem obronnym i nie ma powodu, dlaczego by się Rosja miała tego czysto obronnego sojuszu obawiać, a jeżeli przeciw niemu tak ostro i stale protestuje to chyba tylko dlatego, że przeszkadza on sowieckiemu imperializmowi.

★ **CYPR**. Wyznaczono tu nagrodę 10 tysięcy funtów angielskich, (a więc dwa miliony i trzysta tys. kruczejów) za pomoc w aresztowaniu ukrywającego się wodza EOKA, czyli komunistyczno-niepodległościowej organizacji greckiej.

★ **BLISKI WSCHÓD**. Dag Hammarskjöld, delegat ONZ na Bliski Wschód wraca do Nowego Jorku. Wystąpił ogólnikowe sprawozdanie ze swej działalności na Bliskim Wschodzie, w którym wyraża nadzieję, że pokój na Bliskim Wschodzie da się utrzymać.

Ale doniesienie dziennikarskie z tych samych dni są raczej ponure. Egipt grozi wojną na wypadek gdyby Izrael budował tamy na rze-

ce Jordan, a w czasie rozmów Daga z różnymi politykami Bliskiego Wschodu było prawie ustalone, że Izraelowi będzie wolno taką tamę wybudować, tak dla elektryczności jak i dla nawodnienia ziemi. Nie podoba się to Syrii, a Egipt Syrię popiera.

★ **LONDYN**. Jak przewidywano, konferencja rozbrojeniowa w Londynie skończyła się na niczym. Ameryka domaga się nadzoru lotniczego całej Rosji (zgadzając się, by samoloty rosyjskie badały spokojnie Amerykę!), ale Rosja nie chce o tym słyszeć.

Po zakończeniu konferencji rozeszły się wieści, że Rosja na własną rękę demobilizuje wiele tysięcy piechoty, czyli zmniejsza swe wojska lądowe. Ale to podobno tylko dlatego, że siła lotnicza i rozwój bomb atomowych jest dość wielki i dlatego liczba wojska lądowego jest mniej ważna.

Demobilizacja da Rosji więcej rąk do pracy we fabrykach i zmniejszy znacznie wydatki rządowe. A propagandowe znaczenie to i tak będzie miało.

★ **OCEAN SPOKOJNY**. Odbyła się tu pierwsza próba broni atomowej. Spowodowano wybuch niezbyt wielkiej bomby w powietrzu. Bomba ta ma być w czasie wojny używana przeciw eskadrom lotniczym: jedna strąca może kilkadziesiąt samolotów lecących wysoko i w zwartym szyku. Nie trzeba nawet dokładnie celować.

Próba z obrzymiej siły bombą wodorową (bomba de hidrogenio) odbędzie się za kilka dni. Ma ona być zrzucona ze samolotu i wybuch ma nastąpić na wielkiej wysokości. W ten sposób można będzie uniknąć szkód, jakie mogłyby spowodować bardzo szkodliwy pył atomiczny.

★ **ARGENTYNA**. Prezydent Aramburu położył kamień węgielny pod budowę tunelu pod rzekę Paraną. Tunel będzie miał dwa i pół kilometra długości. Połączy on bezpośrednio prow. Entre Rios i prow. Corrientes ze stolicą kraju i z okresem przemysłowym Rosario. Tunel ten ułatwi też połączenie drogowe między Argentyną a Półcią Alegre.

★ **MOSKWA**. Nieporozumienia pomiędzy partią a wojskiem sowieckim pochodzący stąd, że partia utrzymywała w każdym oddziale wojskowym swoich "komisarzy" partyjnych, czyli po naszymu "politruków". Jednym z takich naczelnych politruków był dawniej Buiganin. Obecnie naczelnym politrukiem został podobnie nie cywil-partyjnik, lecz zawodowy żołnierz, sam marszałek Żukow, którego po skończonej wojnie politrucy spod komendy Berii odsunęli od wpływow.

Nowe stanowisko Żukowa byłoby jeszcze jednym dowodem zwiększenia się wpływów czerwonej armii w życiu politycznym kraju.

SŁUŻĄCA

Potrzebna służąca umiejąca gotować. Spanie poza miejscem pracy. Wiadomość: Rua Silva Jardim, 1511.

Nasz Słowniczek

● **Jubileusz** — jest to słowo pochodzenia hebrajskiego, czyli staro-żydowskiego. Mamy je zapisane w księdze Mojżeszowej zwanej Leviticus (czyli księga kapłanska). Słowo to oznaczało najpierw trąbę, czy też róg, używany do oznajmiania uroczystości religijnych. Rokiem jubileuszowym oznaczony był w owych czasach każdy rok pięćdziesiąty. Według przepisów Mojżeszowych, które nigdy całkowicie nie weszły w życie był to rok przeznaczony na wyrównanie niesprawiedliwości, rok w którym niewolnicy mieli otrzymać wolność, w którym ziemia miała wracać do pierwszego właściciela. Kto ma w domu Pismo św. Starego Testamentu może sobie o tym przeczytać w rozdziale 25 z Księgi Kapłanów.

Dzisiaj słowem jubileusz oznaczamy większe rocznice, a więc już srebrny co 25 lat, złoty co 50 lat, diamentowy — to rok 60-ty.

W kościele rok jubileuszowy zwyczajny przypada co 25 lat i nazywa się "Rokiem Świętym".

● **Gotyk**, jest to nazwa stylu czyli formy, jaką się nadaje większym budynkom, np. kościołom. Styl gotycki powstał w średniowieczu, mniej więcej 800 lat temu. Kościoły gotyckie są wysokie, a okna i sklepienia są zakończone łamanym łukiem, tak zwaną ogiwą. Największe kościoły francuskie, niemieckie i angielskie budowane przed wiekami są gotyckie. Dziś buduje się też takie kościoły, ale już nie tak okazałe. W Polsce styl gotycki był nieco inny niż na Zachodzie i nadano mu nazwę "gotyku nadwiślańskiego". Taki jest np. kościół Mariacki w Krakowie i — nieco odmienny — kościół św. Anny w Wilnie.

● **Bazylika**. Dzisiaj słowem bazylika określamy wielkie kościoły, zwłaszcza rzymskie. Ale słowo to oznaczało dawniej halę, wielką salę. Takie "bazyliki" stały na rynku rzymskim i służyły za sale targowe lub sądowe.

Gdy Kościół odzyskał wolność, pierwsze świątynie chrześcijańskie zaczęto budować w podobny sposób. Dach bazyliki opiera się na dwóch rzędach wysokich filarów. Zeby zaś uzyskać więcej miejsca, stawiano się nie dwa, ale 4 rzędy filarów i tak wielki gmach dzielił się wtedy na kilka przedziałów (zwanych nawami).

Filary, czyli kolumny, były robione przepięknie, z marmuru lub innego kamienia, posadzka z marmuru układanego we wzory, a sufit był zwykle kasetonowy, podzielony na wielkie i ozdobne kwadraty.

Na Ślubnym Kobiercu

Dnia 21-go kwietnia b. r. w kościele parafialnym N. S. Aparceda, w Tomazina, odbył się ślub panny LUDWINY FILOMENE KOPROWSKIEJ, córki Stanisława i Marianny Koprońskich, z p. JANEM PEREIRA DA COSTA.

Redakcja "LUDU" składa Szanownym Nowożeńcom serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

Administracja "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od następujących osób: PP.: Stanisław Rosiak (Goiania), Przew. Ks. Kan. Stanisław Polhom (Barão de Cotegipe), January Klemczyński (São Paulo), Inż. Marian Dukowicz (São Paulo), Tadeusz Zajac (Gonçalves Junior), Franciszek Raniszewski (Evaristo), Prof. Kazimierz Mazur (Sant'Ana), Władysław Makarewicz (Santo André), Albert Maslon (São Paulo), Przew. Ks. Prałat Ludwik Stanuch (Rio de Janeiro), Jakób Kubika (Guamirim), Adam Gaus (Rio Claro do Sul).

Ofiary na Fundusz Prasowy LUDU

Pan AMADEUSZ RZEWUSKI, z Felipe Schmidt, ofiarował Cr\$ 30,00. Pan WŁADYSŁAW MAKAREWICZ, z São Paulo, Cr\$ 75,00. Pan STANISŁAW ROSIAK, z Goiania, Cr\$ 20,00. Pan STANISŁAW KOPROWSKI, z Tomazina, Cr\$ 50,00.

Redakcja LUDU składa im najserdeczniejsze BÓG ZAPŁAC.

Pani MARIA BŁASZKOWSKA, z Batelas, ofiarowała na Seminarium Cr\$ 50,00.

Niech Jej Pan Bóg hojnie wynagrodzi.

Sociedade Ben. e Recr. "UNIÃO"

(dawny ZWIĄZEK POLSKI)

Staraniem Komitetu Między-Organizacyjnego Szerzenia Kultury Polskiej

odbędzie się w dniu 13-go Maja b.r. w lokalu Zw. Polskiego

UROCZYSTA AKADEMIA

dla uczczenia

KONSTYTUCJI 3-GO MAJA

oraz uczczenia dnia

"ŚWIĘTA MATKI"

Bogaty program artystyczny pod kierunkiem art. Tadeusza Morozowicza, obejmuje: Przemówienia okolicznościowe, Deklamacje, śpiewy, tance: Klasyczne, Charakterystyczne oraz Narodowe i t. p. Szczegóły w programach.

Początek Akademii o godz. 20,30 (8½ wiecz.) Zaprasza się wszystkich rodaków. Wstęp wolny.

S. + P.

Julia Barski Żemzucki

zaszła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 7 kwietnia b.r. w mieście Rio Grande, stanu Rio Grande do Sul, pozostawiając w nieutulonym żalu męża, 5 synów i 3 córki.

S.p. Julia urodziła się w mieście Rio Grande z szanownej rodziny Jana i Józefy Brandeburskich, następnie zamieszkiwała w Seberii, m. Palmira, das Missões. Była wzorową Matką i Polką. Przeyrza lat 45, będąc ogólnie lubianą i szanowaną.

Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie!

Kolonja DOM PEDRO

w Parafii Orleans

urządza w niedzielę 13 maja WIELKĄ FESTĘ

KU CZCI ZWIĄSTOWANIA N. M. PANNY

PROGRAM: O godz. 8-jej rano — Msza św. z Komunią Krucjatą i Generalną.

O godz. 10-jej - Uroczysta Suma z procesją na teren, gdzie powstanie nowa plebania (Casa Canônica).

Po południu część rozrywkowa Festy.

Uprasza się o wczesne przyniesienie darów na loterię (prendas para leilão).

Zaprasza się wszystkich Parafian do wzięcia udziału w tej Festy.



Fotografia powyższa (użyczona nam łaskawie przez red. "Gazeta do Povo") przedstawia Dr. LADISŁAW LACHOWSKIEGO, który jest od kilku miesięcy naczelnym dyrektorem Departamentu Wodociągów i Kanalizacji w Kurytybie. (DEP. DE AGUA E ESGOTOS), w czasie rozmowy z reporterem dziennika "Gazeta do Povo". Dr. Lachowski jest synem znanego w Kurytybie społecznika p. Franciszka Lachowskiego i od dłuższego już czasu pracuje w Dep. Agua e Esgotos, jako specjalista. Redakcja LUDU życzy mu powodzenia w pracy na odpowiedzialnym stanowisku w mieście rosnącym wszędy i wzywa, a więc w mieście dającym DEA wiele pracy i wiele sposobności do wykazania zdolności zawodowych.

EUGENIO STALINSKI

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

— SÃO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A —

Fones: 35-4475 — 37-5844

LUD

Proprietário: DR. ANTONIO FIRAKOWSKI

Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, C.M.

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:

Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

Redação do LUD, Cx. Postal 155, CURITIBA, Paraná

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-jej do 18-jej godz.; Telefon: 1-4-9-3

Prenumerata roczna — w Brazylii	Cr\$ 100,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr\$ 150,00;
Dla innych krajów	Cr\$ 230,00;
Prenumerata roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii	Cr\$ 2,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr\$ 3,00

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:

São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);

" " na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação

da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

Pôrto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

MARIAN SEYDA

Zamachy na Niepodległość Polski

w ciągu prawie dwóch wieków

Tak się ułożyły stosunki dziejowe w Europie środkowo-wschodniej, że Polska znalazła się między zaczepnym żywiołem niemieckim, niszczącym i wchłaniającym narody i szczypty słowiańskie, a Rosją, dążącą do zlania się — jak się tam mówiło — z narodnych strumyków słowiańskich z morzem wielkorusyjskim w jedną całość.

Przez wieki mimo tych groźnych sąsiedów Polska gromadziła jako jedna z największych potęg w Europie, promieniując na wszystkie strony wysoką swoją kulturą i imponującym bogactwem materialnym.

Gdy jednak nastąpiło osłabienie państwa polskiego licznymi wojnami, ujemnym systemem wybierania królów, wadliwym ustrojem społecznym i rozsądzającymi spójnością wewnętrzną wpływami zewnętrznymi, nasiedzi: Prusy, Rosja i Austria w ostatnim trzydziestoleciu 18-go wieku dokonały rozbiogu Polski. Rozszarpały ją na trzy części, przykuwając je do swoich państw.

Od tamtej pory zabórce pomagały sobie wzajemnie w tłumieniu powstań polskich i czyniły wszystko, każdy na swój sposób, żeby zniszczyć odrębną się narodową Polaków, i żeby świat zapomniał, że istniała niepodległa Polska.

Szczególnie Prusy i Rosja cesały nad tym na terenie międzynarodowym, żeby imię Polski pozostało na zawsze wymazane z mapy państw niezależnych.

Berlin i Petersburg regulowały swoje stosunki wzajemnie przez stokilkadziesiąt lat zawsze kosztem narodu polskiego i jego dążenia do odzyskania niepodległości państwowej. Aż ambicja Hohen-

zollernów i zachłanność niemiecka spowodowały w roku 1914 pierwszą wojnę światową, w której Rosja, związana sojuszami z Francją i Wielką Brytanią, znalazła się w obozie wrogów Niemiec.

Wojna ta zakończyła się — jakby cudem — klęską trzech rozbiórców Polski: Prusy — Niemcy zostały pobite na głowie i w traktacie wersalskim okrojone, choć bardzo niedostatecznie; Rosja nie tylko zalała się miltarnie i nie została się przy swym przeroście terytorialno-politycznym, ale rozłożyła się wewnętrznie i zubożewiała; a Austro-Węgry przestały istnieć jako jednolite cesarstwo Habsburgów, przy czym Austria została ograniczona do swych obszarów niemieckich. I powstała znowu w drugiej połowie roku 1918 Polska jako państwo niepodległe, choć nie tak rozległe i silne, jak za dawnych wieków.

Upełny niespełna dwa lata, a w celu umieszczenia znowu jej niepodległość Rosja bolszewicka rzuciła na nią latem roku 1920 swoje armie czerwone.

Jednak entuzjazm i bohaterstwo polskiego narodu pokonał je i wypędził z ziem polskich.

Niestety z drugiej, zachodniej strony Niemcy przy pomocy niedawnych zwycięzców rosyj znowu w sile, a po kilkunastu zaledwie latach Hitler przy krótkowidztwie i ślepoty aliantów stwarzał fakty, jeden po drugim, wiążące Niemcy na tory posiadania groźnej, nowoczesnej uzbrojonej armii gotowej do bezwzględnej wojny totalnej.

Pierwszą ofiarą drugiej niemieckiej wojny światowej padła Polska, wstrzymując walecznie na pewien czas g-

fensywę niemiecką na Francję i Anglię, a ostatek nie mogła się militarnie tym bardziej, że Rosja Sowiecka, zwiąawszy się znowu z Niemcami układem o rozbiórce Polski, napadła Polskę z tyłu wzdłuż całej granicy wschodniej.

Wówczas to niewolniczo oddany Hitlerowi sojusznik, pyszałkawy Mussolini wypowiedział z podłym zadowoleniem owe słowa, że "Polska jest zlikwidowana". Ale naród polski nie uznał się za pokonany i wziął na Zachodzie w różnych częściach świata, bohaterski udział w walce z Niemcami na lądzie, w powietrzu i na morzu, broniąc między innymi lotnictwem swym skutecznie Londyn przed najazdem niemieckim. Naród polski był wówczas przedmiotem zachwytu Brytyjczyków i wogóle wszystkich wrogów Niemiec hitlerowskich.

I miał naród polski prawo spodziewać się, że w wyniku tej drugiej zwycięskiej wojny przeciw Niemcom stanie znowu mocna stopa na gruncie niekwestionowanej już przez nikogo niepodległości państwowej.

Tymczasem Rosja Sowiecka, jak na początku wojny dokonała z Niemcami rozbioru Polski, tak po klęsce Niemiec, wskutek krótkowzrocznego przez sprzymierzeńców zachodnich dopuszczenia do tego, że armie czerwone wkroczyły w głąb Europy po Łabę, położyła rękę na Polsce i w ogóle na całej wschodniej połowie Europy. Uczyniła to narzucając krajom tamtejszym przemocą reżimy komunistyczne, bezwzględnie zależne od Moskwy i wykonujące ślepo jej nakazy.

Ala historia Polski, jak historia sąsiednich jej na-

rodów, nie kończy się na tym nowym gwałcie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Moskwa rdy igranie jak gdyby delikatniejszą ręką przeprowadziła co na terenie międzynarodowym, działając nieraz za pośrednictwem warszawskiego reżimu komunistycznego, ponieważ imię Polski z dawnej tradycji wciąż jeszcze u wolnych narodów działa łagodząco i ułatwiająco dościs do porozumienia. To jednak są tylko szczegółory.

Istotą sytuacji jest to, że państwa zachodnie nie mogą się na stałe pogodzić z obecnym stanem rzeczy za żelazną kurtyną, bo byłoby to już dowodem zupełnej ślepoty i niezdarstwa sobie sprawy z tego, że środkowo-wschodnia Europa z Polską na czele, a nawet ze wschodnią, komunistyczną częścią Niemiec, stałyby się w przyszłości, rychlej czy później, bramą wypadową na Zachód, najpierw propagandy sowieckiej, a gdy wyblaby tego godzina, armii czerwonej.

Jeżeli dzisiejsi władcy Kremla ogłaszają, pod presją podobno wojskowskiej Stalina za zbrodniarza, winni zachodni meżowie stanu wystąpić wobec Moskwy z żądaniem przekreślenia jednego z najgorszych i na największą skalę zakrojonych gwałtów i zamachów Stalina, a mianowicie ujarzmienia narodów środkowo-wschodniej Europy.

Przyjdzie czas, kiedy w dziejach tych narodów, — dziejach Polski — przewróci się karta, na której wyrte będzie jej i ich wyzwolenie. Musimy w to wierzyć i wierze tej dawać stale wyraz wobec swoich i obcych.

Dr. Marian Seyda

Wiadomości z Calego Świata

★ **BUENOS AIRES.** — Prezydent Aramburdi ogłosił że zaprzysiężenie specjalnego trybunału honorowego w sprawie ministra spraw wewnętrznych. Busso odebędzie ten, niezadowolony z obecnej polityki podał się do dymisji i sam zarządził sądu honorowego. Busso był ostro krytykowany przez komunistów i skrajnych nacjonalistów. Był zwolennikiem polityki zmarłego prezydenta Lonardi.

★ **IZRAEL.** — Premier Izraela Ben Gurion oświadczył, że rząd Izraela zgadza się na przyjęcie planu ONZ w sprawie bezpieczeństwa na pograniczu Izraelsko-egipskim. Patrole ONZ mają patrolować pas neutralny (czyli po naszym "zieloną granicę") pomiędzy Egiptem a Izraelem w pobliżu miasta Gaza.

★ **NOWY YORK.** — Wielecni podróżujący sekretarza stanu Dulles wyjechał do Paryża na posiedzenie ministrów spraw zagranicznych NATO. Oświadczył on, że Nato ma być rozszerzone: zamiast samymi sprawami wojskowymi, zajmie się współpracą gospodarczą i kulturalną pomiędzy sojusznikami.

Od dłuższego czasu woła o to Francja oraz Italia, a częściowo i Niemcy.

★ **LONDYN.** — Podkomisja dla spraw rozbrojenia stwierdza, że dzięki pewnym ustępstwom Rosji sprawy rozbrojenie posunęły się nieco naprzód w jednym kierunku, ale za to w innych sprawach wyszły na jaw nowe komplikacje... Ruch tańczymy w kółko — cych jest, ale stoimy w miejscu.

★ **RZYM.** — Po raz pierwszy obchodzono tu uroczystości św. Józefa Robotnika. W Bazylice Watykańskiej i na placu św. Piotra zebrały się tłumy robotników z ugrupowań chrześcijańskich. Helikopter wylądował po raz pierwszy w samym Watykanie, przywożąc pomnik Chrystusa Robotnika. Papież wygłosił przemówienie.

★ **LONDYN.** — Przemawiając w dniu pierwszego maja wypowiedział się szef angielskiej Partii Pracy Gaitskell przeciw "socializmowi totalitarnemu", czyli przeciw komunizmowi a w obronie socjalizmu demokratycznego, takiego jaki wyznaje angielska Partia Pracy.

Gaitskell powiedział kilka prawd w oczach Chruszczewo w czasie bankietu urządzanego przez Partię Pracy.

★ **LONDYN.** — Nie wiadomo do tej pory, czy rząd angielski upomniał się o prawa narodów za żelazną kurtyną (prosił go o to uchodzący i o wolność Kościoła (prosił go o to katolicy angielscy!). Wiemy tylko, że o wolność dla socjalistów i dla Żydów upomniała się Partia Pracy. Inna rzecz, że przyszło jej to łatwiej, bo nie będąc u władzy może mówić więcej niż ministrowie, których obowiązują w Anglii różne niepisane przepisy i tradycje.

★ **RZYM.** — Wrócił tu z Paryża prezydent Italii sig-nore Giovanni Gronchi. Złożył on wzięte oficjalną prezydentowi Francji i odbył rozmowy na temat współpracy francusko-włoskiej, zwłaszcza w sprawie NATO. Zapowiedział, że sprawadają się jego wypowiedzenie polityczne w sprawie NATO. W maju ma się odbyć konferencja ministrów spraw zagranicznych należących do NATO.

★ **FRANCJA.** — W Algierze trwają nadal walki, a do ostrych starć doszło w Paryżu i w kilku innych miastach francuskich pomiędzy policją a mieszkającymi w Francji Algierczykami.

★ **LONDYN.** — Biuro statystyczne ONZ ogłosiło, że w Anglii na każde pięć osób trzy kupują codziennie gazetę. Aparatury radiowych i telewizyjnych jest w Anglii więcej niż gazet wydawanych codziennie i dlatego wiadomości lepiej rozchodzi się drogą radiową niż "papierową".

★ **KUBA.** — W mieście Matanzas na wyspie Kuby wybuchła rewolta przeciw prez. Fulgencio Batista. Prasa donosi, że ruch rewolucyjny został natychmiast stłumiony — padło kilkunastu zabitych. Były prezydent Prio Socarras był przez krótki czas aresztowany, jako po-

dejrany o kierownictwo tej rewolucji, ale już go wypuszczono na wolność.

★ **AMERYKA.** — Przybył tu (do Waszyngtonu) wiceprezydent Brazylji Snr. João Goulart z wizytą, na zaproszenie amerykańskiego wiceprezydenta R. Nixona. Przywitano go bardzo uroczyście.

★ **LONDYN.** — Szczegółe w nieszczęśliwym pasażerowie czteromotorowego samolotu w Londynie. Ledwo się samolot wznosił w powietrze, zaraz spadł na ziemię, rozbijając się na miejscu, ale nikt nie został zabity. Straż pożarna (bombeiros) w obawie przed pożarem w mgłę rozbała kabine pasażerską, ułatwiając ludziom ratunek. Pożar nie wybuchł.

★ **AMERYKA.** — Sporo hałasu narobił powrót pięciu marynarzy sowieckich do Moskwy. Byli to marynarze wzięci najpierw do Formozie, a następnie przyjęci jako uchodźcy do Ameryki. Pięciu wróciło — czterech innych postanowiono pozostawić w Ameryce. Dlaczego inni wrócili? Oskarża się ambasadora sowieckiego Zarubina, że ich w jakiś sposób nastraszył. Marynarze ci inaczej mówili przed wyjazdem (samolotem) z Ameryki, a inaczej mówią teraz w Moskwie. Pozostali marynarze twierdzą, że tamtych pięciu nastraszył Rosjanie, a oni znowu mówią, że się w Ameryce źle czuli, bo nie mieli prawdziwej wolności.

W ostatnich latach było już kilka podobnych wypadków: Rosjanie uciekali do Ameryki, potem się zdecydowali na powrót. Podobno wracali gnani jakąś niezwykłą tęsknotą za krajem...

★ **BUENOS AIRES.** — Czterdziestu sześciu komunistów aresztowano w centrali komunistycznej partii wśród nich kilka kobiet.

★ **LONDYN.** — Zakończyły się bez żadnego wartościowego rezultatu prace podkomisji ONZ w sprawie rozbrojenia. Ameryka nalega nadal na inspekcję lotniczą Rosji, by w obecnym wysiłku bezpieczeństwa przed niespodziewanymi atakami z powietrza. Rosja nie chce się na to zgodzić pod żadnym warunkiem.

★ **ORG. NAR. ZJEDN.** — Zapadła decyzja, że nowe posiedzenie plenarne ONZ odbędzie się dopiero po wyborach prezydenckich w Ameryce. Wybory odbędą się dnia 6-go listopada.

★ **ARGENTYNA.** — Nie ustala jeszcze epidemia paraliżu dziecięcego (Pollo). Dzień za dniem zdarza się kilka wypadków chorobowych. Ostatni komunikat z dnia 2-go kwietnia donosi o 21 nowych chorych, w tym 6 wypadków zakończyło się śmiercią.

★ **AMERYKA.** — Zmarł tu nagłe (na serce) były wiceprezydent i senator Allen Barkley. Był on bliskim współpracownikiem prez. Truman'a i jego szczerzym przyjacielem.

★ **EGIPT.** — Rząd egipski zakupił w Polsce cztery okręty do polawiania min morskich. Okręty te zaprojektowała do Egiptu polska załoga.

★ **AFRYKA POŁNOČNA.** — Afryka Połnocna dzieli się na trzy odrębne kraje: Tunis Algier i Maroko. Wobec obecnych trudności w Algierze Tunis stanął po stronie Algierji. Premier Tunisu oświadczył: w obecnej wojnie nawet przyjaciele Francji nie mogą stać po stronie Francji! Egipt popiera również dążności wolnościowe Algierji i w Kairo utworzono przed kilku dniami komitet Algiersko-Tuniski, który się zwrócił do Ligii Arabskiej o pełne poparcie.

★ **LONDYN.** — Jeden z dzienników podaje wiadomość, że jakies ugrupowanie antykomunistyczne, którego centrala znajduje się poza Anglią, planowało zamach na Bułganina i Chruszczew'a. Rząd angielski ogłosił komunikat twierdząc, że wiadomości tego dziennika są wysane z palca.

GDZIE DRUGI KATYŃ?

Dzień 17-go września 1939 roku pozostał w sercach Polaków jako dzień żałoby dla nas, a dzień hańby dla Rosji Sowieckiej, która nam ubliżała no w plecy, uderzając na nasz kraj, walczący samotnie, bez niczyjej pomocy z Hitlerem.

Rosja, uziębła do niewoli tysiące żołnierzy. I tysiące oficerów. Co się z tymi ludźmi stało? Wiemy, że ponure groby mają być w Katyniu, koło Smoleńska, na zachód od Moskwy, pochłonęły ponad 4 tysiące oficerów, w tym kilku generałów, setki pułkowników, kapitanów... Ale gdzie w Rosji przepado jeszcze conajmniej 15 tysięcy oficerów.

Ustalono, że oficerowie wymordowani w Katyniu stratali w tył głowy pochodzili wszyscy z obozu dla jeńców, położonym w Kozielsku, jakie 250 km. od Katynia. Już dawno ustalono, że oprócz Kozielska były jeszcze dwa inne obozy: w Starobelsku na zachód od Stalingradu i w Ostaszkowie na północny zachód od Moskwy.

Ustalono bez najmniejszej wątpliwości, że oficerowie, lekarze, księża i wybitni obywatiele polscy, których tam przetrzymywano, przepadli wszyscy bez śladu i bez wieści. Jak kamień na wodę!

W Starobelsku zginęło 8 generałów, 150 pułkowników, 230 oficerów sztabowych, trzy i pół tysiąca kapitanów i poruczników oraz 52 osoby cywilne. Wielu tych oficerów należało do rezerwy i przed wybuchem wojny pracowali oni jako profesorowie uniwersytetów, byli wśród nich wybitni lekarze, sędziowie, adwokaci i dziennikarze.

W Ostaszkowie zgromadzono około 6 tysięcy policjantów, funkcjonariuszy ze straży pogranicza, księży i lekarzy. Ze wszystkich księży, którzy przebywali w obojach trzech obozach tylko jeden wyszedł z życiem, a z innych pozostało przy życiu prawie 400 osób. Ci uratowani byli z jakichś specjalnych powodów przewidzianych do osobnego obozu w Gradowcu niedaleko od Katynia.

Gdzie się podzieli ci, których ciała nie znaleziono w masowym grobie w Katyniu? Nikt nie wie. Katyński grób odkryto dzięki nadzwyczajnym okolicznościom w głębokim lesie. I w innych lasach takich "Katyńskich" może być i jest napewna więcej.

Są jednak pewne wskazówki, pozwalające przypuszczać, że tamtych innych wymordowano

gdzieś w pobliżu miejscowości Bologoje, na linii Moskwa — Leningrad.

Jeden z prostych żołnierzy, który wyszedł z Rosji pod komendą Gen. Andersa, przebywał jakiś czas w Starobelsku, opowiada, że przez kilka tygodni oficerowie przebywali tam razem z szeregowymi. Ale wnet jednych oddzielili Rosjanie od drugich. Żołnierzy traktowano znośnie, oficerów coraz gorzej, z pogardą i nienawiścią.

Żołnierze przewidywali najgorszą przyszłość dla swoich dowódców i gdy ich zaczęto wywozić w nieznanym kierunku, grupami po 50 do 60 osób, żołnierze domyślali się, że dzielni i uczciwi ludzie idą albo na Sybir albo na śmierć. Wnioskowali o tym z różnych wypowiedzi strażników obozowych, która nie szczędziła przekleństw i wyrazów pogardy dla polskiej inteligencji, dla "fascystowskich obszarników" i dla oficerów.

Chruszczew potępił Stalina za niezłozone zbrodnie. Nie potępił go jeszcze za Katyń, nie wyjął zbiorowych grobów krzyżujących ponurą tajemnicę jeńców ze Starobelska i z Ostaszkowa. Jakże łatwo mógłby to zrobić, gdyby chciał: Stalin, który tych ludzi kasał zlikwidować już nie żyje, Beria podzielił los rozstrzelanych jeńców... Jest na kogo zwaład wina...

Ala nie czekajmy żeby Chruszczew stanął w obronie polskiej inteligencji, cywilnej czy wojskowej. To mu przez gardło tak łatwo nie przejdzie, chyba żeby to było potrzebne dla tak zwanej "wyższej polityki".

Część powojennych uwag streściłmiś z ilustrowanego czasopisma meksykańskiego IMPACTO. Przed kilku miesiącami w tym samym Impacto ukazał się pierwszy artykuł o Katyniu i streściłmiś go krótko w Lu-dzie. Zabijemy, że nie stac nas na podanie tego artykułu w całości, z fotografiami i mapą, wskazującą położenie obozów i katyńskiego grobu.

W innym numerze tego samego pisma przedrukowany jest po hiszpańsku list Ojca świętego do kardynała Wyszyńskiego, (ten sam, któryśmy zamieścili w drugim numerze Ludu) wraz z fotografiami Papieża i naszego ukochanego Kardynała i z hol-dnem, zionym Papieżowi przez Polaków w Anglii.

Moskwa sięga ponad głowy

Z powodu nadmiaru materiału podajemy poniżej tylko część znakomitego artykułu senatora, Józefa Godlewskiego. — Redakcja.

Skończył się 20 Wszechrosyjski Zjazd Delegatów, na którym Chruszczew wystąpił z pokolowym wyrazami, obietnicami, oraz stwierdził liczne i znaczne zaniedbanie sowieckiej gospodarki, a szczególnie w rolnictwie.

Chruszczew pompatycznie zapowiedział, że ZSSR nie zyczy sobie wojny, bowiem półtora miliarda mieszkańców bloku komunistycznego potrafi i bez wojny opanować świat.

W tem jest dużo prawdy. Propaganda sowiecka święci niebawem triumf i tylko zawiadzająca bierność, bezideowości i zakłamaniu Zachodu.

Mikołaj imennie skrytykował Stalina i stwierdził, że tylko w kolektywie może partia sprostać zadaniom rozpowrozmocnienia i utrwalenia komunizmu i że oddat władcy Kremla będą baczycy by nikt nie chwycił dyktatury w swe ręce, co da gwarancję sprawności, praworządności władz i ułatwi podniesienie poziomu życia obywateli sowieckich.

Malenkow również ale bezimiennie krytykował błędy minionie, wyzwał do nasilenia uprzedmiotwienia i stwierdzał, że komunizm jako wyższa forma rządzenia bez narzucania siły fizycznej i wojny opanuje świat.

Zgodność wladców Kremla jest zadziwiająca i wskazuje że wyclagneli wiele praktycznych wniosków z błędów przeszłości i zamierzają zreformować sposoby kierowania krajem.

Trudno jest w jednym artykule umieścić wszystko, chciałbym jednak zwrócić uwagę, że Ł. Kaganowicz i nadal piastuje stanowisko pierwszego wice-premiera i jest faktycznym kierownikiem, a raczej dyktatorem gospodarczym raju sowieckiego.

Chruszczew aczkolwiek jest na stanowisku gen. sekretarza partii to jednak słów kilka o uchwyeniu władzy przez jednostkę usłyszał, co by wyglądało że dyktatura nie jest popularna w Sowietach po wyczynach Stalina.

Jednak na przestrzeni wieków Rosja nie znata kierownictwa kilkooosobowego, a zawsze rządził nią despotą. Wreszcie nie jest powiedziane, że Chruszczew przyjmie te założenia i że nie sięgnie po całość władzy przy pierwszej okazji.

Jedno trzeba stwierdzić, że właściwie bez wojny Sowiety zdobyły kolosalne tereny i możliwości i to cudzemi rekami.

Europa i Azja zostały im sprezentowane przez samych Anglosasów, a w tej chwili tak wygląda że z pomocą tej samej Azji i może Afryki Sowiety chcą chociażby kres kolonizm brytyjskim i podporządkować znowu cudzemi rekami (naitazysy sposób przez zamieszczenie) tym razem sobie już nawet Anglosasów.

W rzeczywistości handel światowy bez wschodnich rynków nie jest pełnowartościowy a Sowiety już nim prawie, że dysponują według własnych potrzeb i interesu.

Jestem przekonany, że w tej chwili Kreml dąży do ułożenia stosunków z Zachodem by zyskać na czasie, jednak nie poniecha swej propagandy politycznej a do niej jeszcze doda wzmożoną akcję ekonomiczną celem opanowania rynków azjatyckich i Bliskiego Wschodu wyrugując konkurencję Anglosasów.

Rozbrojenie moralne i faktyczne Zachodu ułatwia Moskwy jej robotę, ale cel za zadaniem Moskwy nie zostaje w nielazm zmieniony. Moskwa dąży do opanowania świata i stworzenia swego reżimu komunistycznego, który by pod jej egidą sprawował rządy.

Ważnym etapem na drodze ku temu będzie wprowadzenie Chin do UNO, co dało by możność Kremliowi całkowicie opanować te organizacje z pomocą jej prokomunistycznego aparatu oraz przedstawicieli bloku komunistycznego, którzy już tam są.

Z tego wynika, że Moskwa dostosowuje swoją taktykę, jest elastyczna, operuje nowymi sposobami i działa ponad głowami Państw i Rządów a zamierza już nie do wypróbowanych przyjaćioć i fellow travellersów a do szerokiego mas całego świata.

Moskwa sięga ponad głowy.

DLA POLAKÓW W RIO GRANDE DO SUL

Słuchajcie co niedziele po południu o godzinie drugiej (14) audycji radiowych GŁOS POLSKI — na falach rozgłośni Z-Y-F, Erechim. Fała 240 m — 1250 kch.

SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NIEDZIELA PO WNIĘBOWSTAPIENIU

Evangelia święta zapisana u świętego Jana w rozdziale 15
 Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim:
 Gdy przyjdzie Pociężyciel, którego ja wam
 posłę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca
 pochodzi, On o mnie świadczycy będzie. I wy
 świadczycy będziecie, bo ze mną od początku
 jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszy-
 li. Wylączą was z bóżnic; i owszem taka godzina nad-
 chodzi, że każdy, co was zabijać będzie, poczyta to
 sobie za przysługę uczynioną Bogu. Ale to wam czynić
 będą, bo nie znają Ojca, ani mnie. A ja wam to powie-
 działem, abyście, gdy ten czas, nadejdzie, wspomnieli
 sobie, że ja wam to mówiłem.

* † *

Ostatnie dni przeżywamy owiani myślą o odejściu Pana Jezusa do nieba i o zesłaniu Ducha Świętego na Apostołów. Przez cztery niedziele z rzędu czytamy o tym w Ewangeli Msz. św. niedzielnej.

Sa to oczywiście wyjątki z mowy pożegnalnej Pana Jezusa przed Jego śmiercią. Widzimy się może, iż Chrystus Pan więcej mówił o swym Wniebowstąpieniu aniżeli o swej bliskiej śmierci, która miała nastąpić na drugi dzień.

Otoż właśnie Pan Jezus chciał pokazać jak wielce leża mu na sercu przyszłe losy Kościoła, które zależą od przyjścia Ducha Świętego. Zesłanie zaś Ducha św. zależy od Jego pojęcia do nieba.

Widzi jak uczniowie Jego prześladowanie cierpieć będą, dlatego im to przepowiada i zachęca, aby jednak wytrwali w jedności z Nim i Kościołem, bo muszą przy pomocy Ducha Świętego kontynuować dzieło nauczania.

Póki był przy nich, było im różnie: „Ojcie! — modli się — gdy z nimi byłem, jam ich zachowywał!”

Kiedy odejdzie do nieba, widzi, że wszelakie zo spadnie na nich; ale dlatego im nakazał modlić się: „Ale nas zbaw ode złego”, a sam też, aby ich zachęcić, modli się za nich, mówiąc: „Ojcie Święty, zachowaj ich w imię twoje. Nie proszę aby ich wziął ze świata, ale żebyś ich zachował ode złego!”

Aby zaś jeszcze bardziej zachęcić Apostołów do wytrwania wśród wszelkich trudności, obiecuje im, że też pójdą do nieba i o to prosi Ojca Swego, mówiąc: „Ojcie, których mi dałeś, choć aby gdzie ja jestem i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moją, którąś mi dał”

Drodzy Czytelnicy! Pan Jezus nie tylko za Apostołów tak się modlił, ale za wszystkich, którzy słuchają słowa Bożego, wierzą w Niego.

Zapewniają nas o tym słowa Jego własne w tejże samej modlitwie, gdzie dodaje: „A nie tylko za nimi (Apostołami) proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierają we Mnie”.

Niech więc słowa pociechy i zachęty Pana Jezusa skierowane do Apostołów ukoją nas w chwilach smutku, a podsycani „słowem Bożym” starajmy się zachować żywą wiarę, abymy zasłużyli sobie na wieczną chwałę w niebie.

ŚWIECI

Dzisiaj, zamiast o jednym Świętym, o Piotrze czy Kazimierzu, podumajmy chwilę o Świętych wogóle.

Kogo nazywamy Świętym? Dzisiaj tym zaszczytnym mianem nazywamy tylko te osoby, którym Kościół Katolicki taki tytuł przyznaje.

A nie taka to prosta rzecz! Podobno były dyktator argentyński i jego partyjniacy zażądali przed kilku laty od Papieża, żeby jego eniarą Enite ogłosz Świętą i nawet z prawdziwym pogrzebem czekali, żeby ją pochować jako Świętą... Był to chyba szczyt głupoty, zaślepienia i pychy!

Zanim Kościół wypowie swoje zdanie o jakiejś wybitnej osobie, musi wylażyć wiele czasu i każda najmniejsza sprawa dotycząca życia i działalności tej osoby musi być najdokładniej zbadana i sprawdzona na wszystkie strony.

Najpierw badanie życia, działalności, cnót i zasług tej osoby przeprowadza, przy pomocy swoich współpracowników, Biskup miej-

scowy. Gdy sprawa już dokładnie zbadana na miejscu, wtedy przesyła się ją do Rzymu, tam ją wyznaczeni do tego ludzie (uczenni księga lub Kardynałowie) przejrzą po dokładnych naradach zdecydują, czy sprawa ma być odłożona i odrzucona, czy też prowadzona dalej. Jeżeli tak, to za pozwoleniem Ojca Świętego, zaczyna się wszystko badać na nowo już w Rzymie, jakby w drugim trybunale.

Gdy wszystko idzie pomyślnie, wtedy krok za krokiem, dochodzi do ogłoszenia świętego, mocą którego Ojciec Święty ogłasza, że ten kandydat na świętego odznaczał się cnotami chrześcijańskimi na sposób nadzwyczajny, czyli mówiąc językiem urzędowym „heroiczny”, bohaterki.

Chodzi tu przede wszystkim o cnoty takie jak wiara, nadzieja i miłość. Wielką, heroiczną wiarą odznaczają się np. mecenasy, pomagający śmierć dla wiary lub gorliwi misjonarze, szerzący wiarę z poświęceniem, albo ludzie, którzy w otoczeniu niedowiarliwych i pogani nie dali się sprowadzić z drogi ewangelicznej... A heroiczną miłością Boga i bliźniego odznaczają się np. tacy ludzie jak działacze na polu miłosierdzia chrześcijańskiego...

Po takim dekrecie ów pobożny człowiek posiada w Kościele tytuł: Wielebny Sługi Bożego. Ale daleko jeszcze do tytułu świętego!

Tu Kościół czeka na dodatkowe świadectwo od samego Boga, a więc na cuda i to prawdziwe, pewne i stwierdzone cuda, dokonane z całą pewnością za ustanowieniem Wielebnego Sługi Bożego. Takim cudem może być nagłe i całkowite uzdrowienie po nowonnie lub modlitwie do Boga za ustanowieniem Sługi Bożego, zwłaszcza po dotknięciu jego relikwii.

Jeżeli Pan Bóg udzieli swego świadectwa, to Kościół zbadawszy wszystko jak najdokładniej, ogłosi Wielebnego Sługę Bożego Błogosławionym.

Wyrok taki nie jest ostateczny i gdyby trzeba, Kościół mógłby taki tytuł, przyznany komukolwiek odwołać. Oczywiście tego się nie robi, bo po tak dokładnych badaniach i życia i działalności i cudów nigdy się Kościół nie bierze lekko myślnie do ogłaszania wyroków w tak ważnej sprawie.

O prowadzonym procesie dla ogłoszenia kogoś Błogosławionym wiedzą wszyscy zainteresowani i w ciągu tyłu lat każdy miał nie tylko prawo, ale i obowiązkiem zgłosić swe zastrzeżenia, czy to Biskupowi czy Kardynałom.

Według dawnego zwyczaju, który po pewnej przerwie obecny Papież przywrócił, ogłoszenie kogoś Błogosławionym dokonuje się przez usta jednego z kardynałów, a nie osobście przez Papieża. Dopiero po takim ogłoszeniu udaje się Papież do Bazyliki, by oddać skromnym sposobem część Błogosławionemu.

Część oddawana Błogosławionym jest ograniczona, relikwii jego nie można nosić w procesji.

Jeżeli Bóg nowymi cudami potwierdzi chwałę Błogosławionego, wtedy dopiero Papież — tym razem bardzo uroczystie i osobście — ogłasza Błogosławionego Świętym. I taki wyrok jest już nieodwołalny, jakiego Świętego ma cały Kościół uznać i oddawać mu część należną Świętym.

Zwykle beatyfikacja — czyli ogłoszenie kogoś Błogosławionym następuje w 50 lat po śmierci, a kanonizacja czyli zapisanie do kanonu (spisu) Świętych w kilka lat po beatyfikacji.

W nadzwyczajnych wypadkach może Ojciec Święty skrócić ten czas, jak to zrobił Pius XI wobec św. Teresy od Dzieciątka Jezus lub Pius XII wobec św. Piusa X. Są to jednak wyjątki zgola nadzwyczajne.

Te wszystkie badania pociągają za sobą koszty. Są to koszty na podróże, na szukanie i sprawdzanie dokumentów, na badania naukowe różnych spraw dodatkowych. Ale te koszty zawsze wierni jakoś pokryją: kanonizowani byli tacy ludzie jak Benedykt Labre, żebrak rzymski, jak Izidor Oracz, prosty rolnik hiszpański, jak św. Teresa — prosta zakonniczka karmelińska. A najbogatzi królowie, cesarze, nawet dobrzy i uczciwi nie doczekali się żadnego tytułu — ani Wielebny Sługa Boży, ani Błogosławionym ani Święty — jeżeli nie było podstat do tych tytułów. I tuż papieży, nawet bardzo dobrzy, nie zaliczono w poczet Błogosławionych! Teraz dopiero, po 260 latach ma być beatyfikowany wielki Papież Innocenty XI, przyjaciel Polski i króla Sobieskiego!

Nauka stał taka: ostatecznie Świętym jest ten, kogo sam Pan Bóg tym tytułem uciąć sechce. Czy to będzie młodzieńca Maria Goretti, czy nie wiele od niej starszy Stanisław Kostka, czy zasłużony i sławny Paweł Apostoł, czy skromniutki Izidor Oracz, czy uczony Augustyn, czy też nie uczony i łepy w nauce Józef z Kupertynu.

Towarzystwo Jezusowe

Towarzystwo Jezusowe, czyli w języku codziennym Ojcowie Jezuiti, tworzy dziś jeden z najliczniejszych i najpracowitszych zakonów katolickich w świecie.

Niespodziewanie potężnie rozrósł się ten zakon w Ameryce Północnej, gdzie liczy on już blisko osiem tysięcy księży i braci, z czego dwa tysiące pracuje na trudnych nieraz misjach zagranicznych.

Jezuici amerykańscy pracują przede wszystkim w szkolnictwie, posiadają 15 szkół wyższych, 25 średnich i 6 seminariów duchownych.

Wydają ponadto sporo książek i czasopism a tygodnik „AMERICA” na pozór niewielki i skromnych rozmiarów jest jednym z najbardziej wpływowych pism amerykańskich, porusza bowiem zagadnienia nowe, trudne, ciekawe, dotyczące życia społecznego i naukowego.

Ojcowie Jezuiti obchodzą obecnie tak zwany „400-letni rocznic śmierci św. Ignacego Loyoli, który był założycielem tego wielkiego zakonu.

Sprawy religijne w Londynie

Mowa o konferencji pomiędzy rządem angielskim a socjaldemokratami. Wiadomo, że społeczeństwo katolickie w Anglii zwróciło się do rządu z prośbą o upamięnienie się u swoich władców o lepsze traktowanie dla Kościoła.

Publicznie o tym nigdzie nie mówiono, ale dyplomaci amerykańscy przypuszczają, że Eden mówił o tych sprawach z Chrzcuzczewem i że uzyskał jakies obietnice, podobno Sowiety mają „wpływność” na rząd czeski, by wy-

puścić arcybiskupa Pragi, Berana, który został — podobnie jak w Polsce Kardynał Wyszyński — usunięty ze swej rezydencji i trzymany w ukryciu.

Sprawy te omawiano podobno w tajemnicy, żeby nie wyglądało, że rząd angielski „wtrąca się w nieswoje sprawy”, bo na tym punkcie każdy rząd jest czuły, a socjaliści czulszy niż każdy inny. Przyszłość pokaże, jakie będą skutki.

Zielone niedziele harcerskie

KRAKÓW, (IC) — Z dużym niepokojem dowiedzieli się rodzice w Polsce, że ich dzieci, należące do organizacji harcerskich, używane będą obecnej wiosny do robót rolnych w niedziele od wczesnych godzin rannych.

Komunistyczni kierownicy harcerstwa w Polsce przygotowali już szczegółowy program zatrudnienia harcerzy we wszystkie niedziele wiosenne.

Imprezy te mają się nazywać „zielone niedziele harcerskie” i będą przeznaczone jak mówi komunikat, „na sadzenie drzew, zakładanie kwiatników i zieleńców, pomoc w wiejskich robotach polnych i zabawy na wolnym powietrzu”.

Organizacja ta, podobnie jak w innych krajach, wywołuje w harcerstwie, będzie wprowadzić zmuszona do pracy w niedziele i do opuszczania nabożeństw obowiązkowych, jednak rodzice katolicy nie będą wcale zadowoleni z takiego jaskrawego gwałcenia obowiązków religijnych.

Prace niedzielne młodzieży są zupełnie potrzebne. Organizawano są przez komunistów jedynie dlatego, by odciągnąć młodzież od praktyk religijnych.

Farmacja e Drogeria Steinfeld

Matriz: PRACA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

TO I OWO Z POLSKI

★ Nowym szefem Bezpieki mianowany został dotychczasowy minister rolnictwa Edmund Pszczykowski, młody komunist, nie należący do Blura Politycznego Partii.

★ Dwaj komuniści, Jan Dziędział i Janusz Wejroch ogłosili list publiczny, domagający się przywrócenia do pełnych praw i dobrego imienia tych komunistów, których ostatnio zwolniono z więzienia, jako niesprawiedliwie skazanych. Odmawiając im dobrego imienia to wyrażają im nową niesprawiedliwość.

★ W Polsce brak jest towarów galanterijnych, ale masowo wywozi się je za granicę. Firma rządowa „Varimex” wywozi te towary do 57 krajów!

★ W miejscowości Blesko-Biała buduje się wielką elektrownię, która ma dostarczyć prądu dla motorów fabrycznych (wielkie tkalnie) i dla oświetlenia okolicy.

★ W okręgu Ojola na Śląsku odbudowano w ostatnich 10 latach ponad 100 kościołów. Na odbudowę czeka jeszcze 50 kościołów, uszkodzonych w czasie działań wojennych.

★ W Poznaniu wybudowano nowy gmach dla wielkiej i pięknej biblioteki, znanej pod nazwą „Biblioteka Raczyńskich”. Dawny gmach został zupełnie zniszczony podczas wojny, ale zbory wywiezione na czas, ocalały prawie wszystkie.

★ Wrócił do kraju polski tenisista Wład. Skonecki,

który pięć lat temu odmówił powrotu do Polski po wyjeździe na rozgrywki tenisowe w Szwajcarii. Podając te wiadomości radio warszawskie zapowiedziało, że Polska Ludowa udzieli mu swej opieki i oskarżyło policję francuską o prześladowania polskiego sportowca. Wierzyć?

★ Wychowawcy reżimowi martwią się obecnie, że młodzież nie bardzo się przyjmuje komunizm. Znac to podobno po czytelnictwie młodzieżowym. A no, młodzież nudy nie lubi, a oplatanie bez końca naucek o marksizmie musi być nudniejsze niż sobie wyobrażamy.

★ Kto w Polsce wyżyje za 500 złotych miesięcznie? Nikt. A jest ponad milion pracowników (nauczyciele, woźni, dorocyerz sądowni, służba szpitalna) zarabiających nawet mniej niż 500 złotych miesięcznie.

★ Wawel, dawna rezydencja królów polskich, zamieniona przed wojną częściowo na muzeum, potrzebuje dalszych prac konserwatorskich. Ma być uporządkowany piękny dziedziniec kolumnowy i zachodnie skrzydło budynku. Rząd warszawski przeznaczają na ten cel 20 milionów złotych.

★ Jak obliczono w Ameryce z krajów zachodnich wróciło za żelazną kurtynę 1158 uchodźców. Jak na tak wielki wysiłek propagandowy reżimowy, jest to mała liczba, zwąwszy, że w samej Anglii jest ponad 250 tysięcy uchodźców.

PIERWSZE DNI REPATRIANTA W KRAJU

Pod powyższym tytułem podajemy wyjątki z artykułu p.t. ROZMOWY Z BRACIM napisanego nie na emigracji, lecz w Polsce i wydrukowanego w tygodniku reżimowych katolików, DZIS I JUTRO” (nr. 13-14).

Autor tego artykułu KAZIMIERZ W. OLSZEWSKI pisząc o sprawach emigranckich nawołuje władze tak państwowe jak i partyjne, by zarządziły boleżkom, jakie repatrianci napotykają. Dowiadujemy się, że boleżki te są nie małe!

Oto jak pewien repatriant z Anglii opowiada o swoim losie:

Poszedłem wrzescie do konsulatu, że chcę jechać do Polski. Wstaje tam od biurka, taki młody, dzieciak prawie i mówi do mnie: „Wy, obywatelu, macie amnestie”.

A ja mówię: „Durniu, amnestia może jest potrzebna tobie, ja już swoją krew za Polskę przelałem, ty swojej nie. Szanuj krew”.

Ja jestem twardy, mnie się przykro zrobiło, ale jak jechać, to jechać. Ale imni? Ilu to maże zniechęcić. Ja się nie czułem przestępca. Bałem się i pojechałem sam.

Zona z trojgiem dzieci została. Pisała mi z Anglii, że uszyscy się od niej odwołali, mówią, że się sprzedadłem. Za zostaniem komunistą. Ze darmowy przewóz mebli będziemy musieli w łagrach odrobić. Dzwoniłem do Anglii i mówię: wracaj.

Po przyjeździe pojechałem do Łodzi. Przedstawiliem wynalazek zrobiony przeze mnie jeszcze w Anglii. Oni mówią: „To dobre”, „ale to będzie u nas za dziesięć lat. My musimy pracować na ilość, musimy ubrać ludzi”.

Nie mogłem się z nimi dogadać. Posłałem to do „Dookoła Świata”. Przyjeźli i obiecali opisać. Wróciłem do Gdańska, do stałem trzytygodniowe mieszkanie. Jestem majtrem w zakładach włókienniczych, zarabiam dobrze.

W tym miesiącu jako jedynym z jedenastu majtrów dostałem

wygrać wyciąg przemysłowy z Zachodem, musimy zmienić styl pracy, zmienić stosunek kierownictwa do ludzi. Czuję się tu niewykorzystany, ta praca nie daje mi zadowolenia. Może pójdę do rolnictwa, tam podobno jest wiele do zrobienia.

Płacimy ciężką jorsę, wysyłamy ludzi za granicę, żeby się uczyli najnowszych metod. Przecież z zagranicy wracają fachowcy, często bez dyplomów, ale z ogromną wiedzą praktyczną.

Dziwi ich wiele spraw, które nas przestały dziwić, do których myśmy się już trochę przyzwyczaili. „W Polsce ludzie się nie szanują, po co tyle wódek?” Dziwi ich nasz handel uspołeczniony”.

Przez pierwsze tygodnie w Polsce traciłem masę czasu w sklepach. Byłem przyzwyczajony, że kiedy przychodziła moja kolej, to mnie pytano: „co pan sobie życzy?” Tu trzeba mieć gdzie, tu żeby coś załatwić, trzeba często pójść na wódkę”. Tego nie potrafił to im się nie podoba i słuszenie. Nam się też nie podoba.

Repatriant przyjeżdżając na punkt dostaje pieniądze, mieszkanie w punkcie, utrzymanie. Wszyscy dbają o niego jak mogą. Tym, co nie mieli w czym chodzić (byli i tacy), kupiono płaszczki na zimowe chłody. Potem zaczynają się starania. Dzwonią telefony za pracą, mieszkaniem. Repatriant dostaje bezpłatny bilet, jedzie zobaczyc miejsce swego zamieszkania i pracę. Jeśli mu się nie podoba, wraca znowu do punktu, by za parę dni ruszyć gdzie indziej.

Wreszcie wybiera sobie pracę, dostaje mieszkanie. Zaczynają się kłopoty. Czasem trudno u-

wierzyć — jakie. Żeby je zrozumieć, trzeba sobie uświadomić, że ci ludzie uczą się wszystkiego od nowa. Ze nie wiedzą, co to znaczy plan, Mięska Rada Narodowa itp. Nie wiedzą, do kogo pójść.

Zresztą nie tylko oni. My, stary wyjadacze urzędów, też robimy kilometry od okienka do okienka, nim odnajdziemy właściwe. Był taki repatriant ze Szwecji. Miał za sobą Östwiecim, Buchenwald, Bergen - Belsen. Dano mu pracę w Wałbrzychu. Pojechał tam, nikt nie wiedział, nie słyszano tu o repatriantach. Łaził po urzędach, był na Miłtocy. Nikt nie odważył się być mądrym.

Więc wrócił z powrotem do punktu i, zamiast w kopalni, pracuje w POM w województwie szczecińskim. Pracuje i czeka na remont mieszkania i meble, na które wplacił pieniądze do PKO jeszcze w Szwecji, 4 miesięczna temu. Śpi na pożyczonym łóżku. Nazywa się Stefan Stefanik. Może PKO obudzi się z wiosną?

Jeszcze lepiej ustawiły się Zakłady Przemysłu Piekarniczego w Zabru, gdzie dyrektorzy Wilczek i Jastrzębski wymówili pracę repatriantowi Koziorowi, proponując mu niższą grupę. Był za kulturalny wobec pracowników. „Dla ludzi panu podległych — oświadczył ów dyrektor — trzeba być wachmistrem”.

Nie wątpimy, że p. Olszewski pragnie jeszcze poprawy losu repatrianta — ale wiemy, że podobne wołania rozlegają się zarówno w Polsce jak w Rosji od lat — ale bezskutecznie. Rządzi tam stale zimna i bezmyślna biurokracja. Obywateli w jej ogniku, liby są jako „kolejny numer”.

KĄCIK ROLNICZY

Hodowla świń w São Paulo

Umieszczamy poniżej w streszczeniu tłumaczenia artykułu z największego dziennika w Brazylii "O Estado de São Paulo", sadząc, iż zainteresuje on i naszych hodowców świń.

Według opinii rzeczoznawców ta zwykła cena będzie trwała nadal, gdyż cena która płaca spożywczy jest obecnie dwukrotnie wyższa od tej która otrzymują hodowcy.

Obecne ceny świń płacone w stanie São Paulo przez chłodnie (frigoríficos) i rzeźnie (matadouros) a dochodzące do pięciuset kruczejów za arabe, stwarzają pomyślny widok na przyszłość dla hodowców trzody chlewnej.

W ostatnich tygodniach mięso świńskie znów poszło w górę w różnych municypaliach, jak np. w Bragança Paulista, gdzie osiągnęło cenę pięćset czterdziestu kruczejów za arabe.

Obecnie hodowla świń stwarza wielkie możliwości dla hodowców w stanie São Paulo. Jeżeli dojdzie do jej zwiększenia na miarę dawnych czasów, to może dojść znów do pewnej równowagi ekonomicznej pomiędzy małą i wielką własnością ziemską. Bez względu na wielkość posiadłości nawet mały rolnik stanie się człowiekiem zamożnym.

Aby jednak osiągnąć pomyślnie rezultaty przy powyższych możliwościach należy się postarać o reproduktorów

czystych ras, tych mianowicie, które dobrze znoszą nasze warunki klimatyczne. To są rasy: Polland — China, Duroc — Jersey, Hampshire, Deutsch Edelschwein.

Autor podkreśla, iż w stanie Rio Grande do Sul, dzięki inicjatywie Sekretariatu rolnictwa istnieje w każdym rocznym budżecie stanowiącym odpowiednią sumę przeznaczoną wyłącznie na sprowadzanie z zagranicy reproduktorów świń czystej rasy. Nie ma tego w São Paulo.

Prócz tego należy zorganizować opiekę weterynaryjną aby zapobiec szerzeniu się chorób, które w swoim czasie były przyczyną która przekreśliła możliwości hodowlane w stanie São Paulo.

W hodowli świń, według zdania autora, stan São Paulo powinien zajmować takie miejsce, jakie zajmują stan Jowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Tam właśnie dzięki technicznej pomocy agronomów oraz pracy samych hodowców sześciomiesięczny wieprz osiąga wagę od 90 do 110 kilo.

Podstawą wyżywienia trzody w stanie Jowa jest kukurydza oraz wtyłki i mąka z nasion bawełny.

Stosowanie powyższej karmy trzody chlewnej uczyniło ze stanu Jowa największy ośrodek hodowli świń na całej kuli ziemskiej.

Zbliża się zimno i aby się zabezpieczyć przed nim trzeba kupić Flanelę, koldry, oraz materiały wełniane, które są do nabycia w popularnych

CASAS PERNAMBUCANAS
Absolutna sumiennosc.
Ceny stałe

Praca Tiradentes, 562 i Avenida Republica Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA

AUDYCYJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE

Każdej srody o godz. 20.30 na falach radiostacji Guairacá, 560 kil. 535 i 7/10 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomości z Polski i o Polsce - Aktualności Miejscowe.

RADIO POLSKIE 'SWIT'

- D. K. O. — Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godz. 20-ej (8 wieców), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocycjach, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'

MIĘSO Z URUGWAJU

Po 19-letniej przerwie Urugwaj sprzedał do Anglii 750 ćwierci wołów, specjalnej rasy mięsnej.

Angielscy kupcy twierdzą, iż wobec wysokiej jakości tego mięsa, Urugwaj może się stać znów ich importerem. Mimo, iż mięsny rynek angielski jest obecnie obficie zaopatrzony, mięso wyborowego gatunku zawsze znajduje kupców w tym bogatym kraju.

TRAKTORY W AMERYCE

Ministerstwo Rolnictwa w Stanach Zjednoczonych podaje, iż rolnicy są nalepszymi klientami amerykańskiego przemysłu.

W ostatnich latach nabyli oni przeszło cztery i pół miliona traktorów, zużyli o 60 milionów litrów więcej ropy naftowej niż jakkolwiek gałąź z przemysłu, oraz wydała 300 milionów dolarów na nawozy sztuczne.

MLEKO Z SOJI

Użycie mleka z soi jest tak rozpowszechnione w Japonii, iż roczne jego spożycie wynosi przeszło 14 litrów na każdego mieszkańca.

Przed ostatnią wojną Japonia importowała soję z Mandżurii. Obecnie sprowadza ją ze Stanów Zjednoczonych w ilości 280 tysięcy ton rocznie.

EKSPORT POMARAŃCZ

W związku ze zniesieniem dużej ilości sądów pomarańczowych we Włoszech i Hiszpanii naskutek silnych mrozów w ciągu ostatniej zimy, przewiduje się możliwość eksportu brazylijskich pomarańczy do Europy.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie ksiązek na poljeji dla cudzoziemców.

Dr. med. GABRIEL NOWICKI

(Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Paraskiego.

Przyjmuje przy Apteczce Stellfeld (Praca Tiradentes) od godz. 11-ej do 1 p.p.

DR. LEOPOLD ANTONI

SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Rua Voluntários da Pátria, prof. São José dos Pinhais.

REUMATISMO

DORES EM GEPAL

LINIMENTO (DORISMO) SANTA HELENA

— Kto by pomyślał, że ta czarna domieszka do nadmorskich piasków, wygląda jąca na brud, nabiera aż tak wielkiego znaczenia?

— I kto wie, jakich jeszcze skarbow nie doszuka się ludzkość w najwęższych skalach. Podobno uranum znajduje się w każdym kawałku granitu, tylko jest go w nim tak mało, że się nie opłaca wydobywać. Ale nowe sposoby i na to poradzą, zwłaszcza gdy zajdzie nagła potrzeba. AS.

ZNOWU TRANSPORT

Władze municypalne Londryna na posiedzeniu lawników (veredores) po przestudiowaniu sprawy niedostatecznego transportu na Norte do Paraná, co w związku z niezwykle pomyślnymi tegorocznymi zbiorami zagraża klęską wszystkim tamtejszym rolnikom, uchwały wysłanie do p Prezydenta Republiki telegramu:

"Władze municypalne Londryny (Câmara Municipal), uznając słusność skarg rolników z Norte do Paraná, odwołują się do patriotyzmu Waszej Ekscelencji, prosząc o zarządzenie niezwłocznego dostarczenia temu rolnictwu środków transportowych oraz o natychmiastowe wprowadzenie uchwałonych już w przednio cen minimalnych.

Dotychez nie wiada żadnej troski dla rozładowania potwornie wielkich tegorocznych zbiorów rolniczych. Pozostawienie rolnika jego własnemu losowi przynosi nieobliczalne szkody całemu krajowi oraz zniechęca rolnika i tak już przecieżonego i poswieconego."

O powyższym pisaliśmy w LUDZIE w numerze 17-ym

na stronie drugiej. (W ostatniej chwili, Apucarana, Norte do Paraná).

Widocznie obietnica dyrektora kolei Paraná — Santa Catarina o dostarczeniu 1.105 wagonów nie wystarczy do rozwiezienia zbiorów.

Sprawy wagi transportu omawialiśmy wielokrotnie na łamach LUDU.

Powyżej przytoczona wiadomość jest potwierdzeniem naszego zdania, iż transport jest sprawą najważniejszą dla rdtwoju ekonomicznego każdego kraju (Nr. 17 — LUDU, "Magazyn i Śpichlerze, strona 5-ta).

Jednocześnie otrzymaliśmy wiadomość, że w dniach 15, 16 i 17 czerwca odbędzie się w Londrynie dwie wystawy: II-ga Rejonowa Wystawa Hodowlana i III-cia Wystawa Rolnicza w Londrynie.

W czasie trwania tych Wystaw mają przybyć do Londryny: Gubernurator Parany, p. Mojżesz Lupion, Minister Rolnictwa p. Rafael Rezendes z liczną świtą, ważniejsi przedstawiciele władz miejscowych oraz cały szereg fachowców z działu rolnictwa i hodowli.

Transport Pszenicy z Argentyny

Stosownie do umowy z Argentyzną połowa ilości zakupionej tam pszenicy ma być przewieziona przez Brazylię. Jednakże naskutek braku okrętów, Brazylija nie może tego uczynić i w ten sposób, według obliczeń fachowców, traci na tym przeszło sto milionów kruczejów rocznie.

Podwyższa to jeszcze cenę importowanej pszenicy, która i tak jest wygórowana, gdyż musimy płacić za nią importerom dolarami.

Wobec powyższego Minister Komunikacji wysunął projekt albo stworzenia nowej międzynarodowej linii okrętowej, albo zainteresowania miejscowych armatorów powyższą sprawą.

Dla opracowania technicznego powyższego projektu p. Minister wyznaczył Komisję z brazylijskiej marynarki handlowej, która wspólnie z Loidem Brazylijskim zbadałaby i rozstrzygnęła tę sprawę.

RIO CZEKA NA KARTOFLE Z PARANY

Prezydent COFAB, pułkownik Frederico Mindelo zawiadomił prasę, iż do dnia 10-go maja ma przybyć do Rio 15 tysięcy worków kartofli wyprodukowanych na Norte do Paraná.

Pułkownik Mindelo wyjaśnił, iż z powodu braku odpowiedniej ceny kartofliom tym zagrażało zepsucie się. Wobec tego COFAB wystarał się o transport do Rio i kartofle zostaną tam sprzedane.

Dzięki temu rynek rioski zostanie zaopatrzony w dobry i zarazem tani produkt, a rolnicy paranańscy otrzymają właściwą cenę za swoje kartofle.

Eksport Brazylii w b. r.

Według danych statystycznych opracowanych przez Ministerstwo Skarbu eksport nasz w styczniu i lutym b. r. wyniósł 990 tysięcy ton. Wartość jego w kruczejach wynosi 9 bilionów i 310 milionów, co odpowiada 240 milionów dolarów.

W porównaniu z tym samym okresem czasu z r. z. eksport nasz wzrósł ilościowo o 139 tysięcy ton, wartość zaś jego w kruczejach wzrosła o 2 biliony i 400 milionów, w dolarach zaś o prawie 44 miliony.

PSZENICA W URUGWAJU

Urodzajna dolina rzeki Urugwaj jest największym ośrodkiem uprawy pszenicy w rzeczywistości Urugwaju.

Dzięki dobrej glebie oraz wysoko postawionej kulturze rolnej średnia wydajność pszenicy wynosi tam 1.106 kilo z hektara.

Dzięki powyższemu Urugwaj stale ma duże nadwyżki pszenicy do eksportu. W roku bieżącym np. Brazylija zakupi w Urugwaju 300 tysięcy ton pszenicy.

Ponieważ cena pszenicy na urugwajskim rynku wewnętrznym jest wyższa niż na światowym, rządy Urugwaju udziela producentom pszenicy poważnej pomocy pieniężnej.

Dyrektor znanego Instytutu Rolnego "La Estanzuela",

p. A. Boerger jest zdania, iż pomyślny rozwój uprawy pszenicy w Urugwaju oparł się na następujących faktach:

1.) — Odpowiednia polityka cen.

2.) — Wyborowe selekcyjne ziarno do siewu.

3.) — Zmechanizowanie pracy rolnika, co obniżyło wybitnie koszt produkcji.

4.) — Odpowiednia uprawa roli stosująca w płodozmianie rośliny strączkowe.

5.) — Stosowanie na szeroką skalę nawozów sztucznych.

Łączne stosowanie roślin strączkowych oraz superfosfatu powiększyło wydajność z 760 do 1.510 kilo ziarna z jednego hektara.

STREJK W RIO GRANDE DO SUL

W Santa Maria, głównym centrum sieci kolejowej całego stanu Rio Grande do Sul, wybuchnął strajk kolejarzy, którzy od kilku już miesięcy nie otrzymują należnych im poborów.

Naskutek tego strajku ustała całkowicie transport i stolica stanu, Pórtó Alegre, zagrożona jest brakiem żywności.

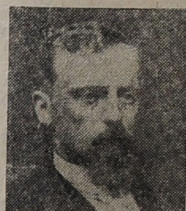
Właściciele tamtejszych chłodni mięsa oświadczyli, iż wobec braku dostaw bydła na rzeź będą zmuszeni zwolnić kilkuset robotników a stolica zostanie pozbawiona mięsa.

Władze municypalne oraz prefekt Santa Maria, który też jest kolejarzem są po stronie robotników, którzy szlachnie dopominają się o należne im wypłaty.

Podkreślić należy pokojowy charakter strajku, oraz fakt, iż część robotników widocznie upoważniona przez komitet strajkowy, powróciła do pracy celem utrzymania w odpowiednim stanie taboru kolejowego.

Chodzą słyuchy, iż władze stanowe roztrząsają projekt przekazania Unii kolei stanowej, gdyż w kasach są pułki a prócz wypłaty robotnikom konieczny jest zasadniczy remont sieci kolejowej, na co również nie ma pieniędzy.

Gubernurator stanu, p. Ilio Meneghetti, zapytywany w tej sprawie oświadczył, iż odpowiedź będzie dana przez Radę Nadzorczą kolei stanowej.



HENRYK SIENKIEWICZ

BARTEK ZWYCIĘZCA

(C. d. 10)

Skarb ten nie może wprawdzie teraz usiedzieć spokojnie na miejscu, biega od gościa do gościa i każe się każdemu po sto razy zapewnian, że "Józio będzie wybrany". Nie jest ona rzeczywiście ambitna i nie z próżności chce zostać panią posłowa, ale wymarzyła sobie w swojej młodej głowie, że oboje z mężem mają do spełnienia prawdziwą misję. Serce więc jej bije tak żywo, jak w chwili ślubu, i radość oświeca ładną twarzyczkę. Lawirując żręcznie wśród gości, zbliża do meza, pociąga go za rękaw i szepce mu do ucha, jak dziecko, które kogoś przezywa: "pan poseł!" On uśmiecha się i oboje są nad wszelki wyraz szczęśliwi. Oboje mają wielką ochotę wyciągnąć się porządnie, ale przy gościach nie wypada.

Wszystcy zresztą wyglądają co chwila za okno, bo sprawa jest istotnie ważna. Dawny zmarły poseł był Polakiem, i pierwszy to raz dopiero Niemcy stawiają w tym okręgu swego kandydata. Widocznie zwycięzca wojna dodała im odwagi, ale właśnie dlatego zgromadzonym w pogrzebnym dworze tembardziej chodzi o to, by ich kandydat był wybrany. Nie brak też jeszcze przed obładem patriotycznych przemówień,

które szczególnie wzruszają młodą panią, jako do nich nieprzystykają.

Chwilami ma ona napady obawy. A jeśli zrobią jakie malwersacje przy obliczaniu głosów? Ale przecie w komisycie zasiadają nie tylko Niemcy! Starsi obywatele tłumaczą właśnie pani, jak się obliczanie głosów odbywa.

Słyszała to ona ze sto razy, ale jeszcze chce słyszeć. Ach! bo przecie chodzi tu o to, czy ta miejscowa ludność będzie miała w parlamencie obrońcę, czy wroga?

Za chwilę się to rozstrzygnie, nawet za małą chwilę, bo na drodze powstaje nagłe kłęb kurzu. "Proboszcz jedź! proboszcz jedź!" — powtarzają obecni. Pani błędnie. Na wszystkich twarzach znać wzruszenie. Są pewni zwycięstwa, a jednak ostatnia chwila przyspiesza bicie serca.

Ale to nie proboszcz, to wódtarz wraca konno z miasta. Może co wie? Przywiązuje konia do kółka i spieszy do dworu. Goście z gospodynią na czele wpadają na ganek.

— Są wiadomości? Są? Nasz pan wybrany? Co? Chodź tu! Wiesz na pewno? Rezultat ogłoszony?

Pytania krzycząją się i padają jak race, a chłop rzuca czapkę do góry.

— Nasz pan wybrany! Pani siada nagle na ławce i przyciska ręką falujące pierś.

— Wiwat! wiwat! — krzyczą sąsiedzi. — Wiwat! Służba wypada z kuchni. — "Wiwat! Pobite Niemcy! Niech żyje poseł! I pani posłowa!"

— A proboszcz? — pyta ktoś.

— Zaraz tu będzie — odpowiada wódtarz: — jeszcze rezy obliczają...

— Obiad dawać! — woła pan poseł.

— Wiwat! — powtarzają inni.

Wchodzą znów wszyscy z ganek do sali. Powinszowania panu i pani płyną już spokojniej, sama pani tylko nie umie pohamować radości i bez względu na świadków rzuca

mężowi ręce na szyję. Ale nie biorą jej tego za złe; owszem, rozczulenie ogarnia wszystkich.

— No, jeszcze żyjemy! — mówi sąsiad z Mizerowa.

Tymczasem przed gankiem rozlega się turkot, i do sali wchodzi ksiądz proboszcz, a z nim stary Maciej z Pogrzebina.

— Witamy! witamy! — wołają zgromadzeni. — No, jaka wieksość?

Ksiądz milczy przez chwilę i nagle rzuca, jakby w twarz tej powszechnej radości, szorstkie i krótkie dwa wyrazy:

— Szulberg... wybrany!...

Chwila zdumienia, grad pytań przyspieszonych i twórczych, na które ksiądz odpowiada znowu:

— Szulberg wybrany!

— Jak? Co się stało? Jakim sposobem? Wódtarz mówił, że nie! Co się stało?

W tej chwili pan Jarzyński wyprowadza biedną panią Marię, która gryzie chusteczkę, by nie wybuchnąć płaczem, lub nie zemdleć.

— O, nieszczęście! nieszczęście! — powtarzają zgromadzeni, chwytając się rękoma za głowy.

W tej chwili od strony wsi dochodzą jakieś zmaczone głosy, jakby radosnych krzyków. To Niemcy pogrzebinscy obchodzą tak radośnie swoje zwycięstwo.

Państwo Jarzynscy wracają znów do sali. Słychać, jak przy drzwiach młody pan mówi do pani: "Il faut faire bonne mine". (I jakoż młoda pani już nie płacze. Oczy ma suche i bardzo silne rumieńce).

— Powiedzieć teraz, jak się to stało? — pyta spokojnie gospodarz.

— Jakże się nie miało stać; jasnie panie, — mówi stary Maciej — skoro i tutejsze chłopcy pogrzebinskie głosowali za Szulbergiem.

— Kto taki?

(1) Trzeba zrobić dobrą minę!

CZYTELNICZY PISZA ZA EMIGRANTAMI

(1896)

W numerze 9-tym zwróciliśmy się do Czytelników z prośbą by piszyli "Listy do Redakcji". Listów takich nadeszło kilka i oto one, w całości lub w streszczeniu:

KŁOPOTY ZE SZKOŁĄ

Pisali, żeby pisać, co kogo boli. Otóż i ja też napiszę parę słów o naszym Eng. Beltrão, jak nam tu dobrze. Pisze, że dzieci posyła do szkoły, nie tylko do pierwszej Komunii świętej, a tu nawet jest dużo takich, że wcale do szkoły nie chodzą, bo i nie ma jak tych dzieci do szkoły posyłać. Dobrze by było, żeby dzieci dokonywały szkoły, ale tu z naszej kolonii do paragonii aż 8 kilometrów — a to za daleko na piechotę taki świat drogi! Pojechałem do Marinó, żeby wyciągnąć passagens dla dzieci na cały miesiąc, ale dyrektor powiedział, że za Rio Ivaí już rządzą Campo Mourão, że trzeba fotografii. Wiec jechać z dziećmi do fotografii, w późnie do Campo Mourão do kapitana. Ostatecznie dostali dzieci te passagens, ale ile z tym kłopotu było i kosztów, ponad 500 milów, a jedno passagem miesięczne aż Crs. 220,00... To ja w końcu powiedziałem: niech że wam Pan Bóg zapłaci, a chłopaki na piechotę do szkoły będą chodzili...

mogliby przecież działać nie tylko na polu rolniczym, ale i kulturalno-ostoiatowym. Byli u nas już tacy, którzy w polskiej godzinie radiowej zabierali głos w tej sprawie, ale bez większego oddźwięku. Jednostka bowiem nie zdążyła nie zdążyć, o ile szerszy ogół danej inicjatywy nie poprze. Tyle na dzisiaj, a mam nadzieję, że wielu z naszych działaczy społecznych zabierze głos i w tym oczekiwaniu pozostaje — a bratnim pozdrowieniem dla wszystkich Czytelników LUDU. I nie zapominajmy o tej prawdzie, że w jedności siła, a pracą ludzie się bogacą, ale pracą racjonalną, rozumną, zorganizowaną.

ZIEMIA RODZI — SPRZEDAĆ NIE MA GDZIE!

Był dzień bardzo ładny, więc mówię do swojej kobiety: musi się te pensje przesuszyć, bo się sepsuje. Przygotowałem właśnie, znieślem zboże i chłopaki przerwali, a potem się przy tym doskonale, bo w naszym Kochanym Ivaí, to ciepło, że hej! Ciepło, że szczęście, że mamy przed domem drzewo zwane lauro, to daje cień i chłód. Kazalem żonie podać szmaronę i cykam, a dzieci wzięły zboża... W tym, jak się nie zerwie Brytan, pies duży, jakie tylko w Trzeze de Mato się znajduje. Krzyknalem na psa i idę otworzyć bramkę. Przyjechał KUM. Uwiązał mułkę, usiedliśmy w cieniu, kum zapalił fajkę i pyka. Zaczęliśmy gwarzyć... — Skądże jazda? — pytam. — Przyjechalem ze wstydem — powiada. — Zabiłeś kum kogo, albo ograł? Czego się wstydzisz? — Nie to, kumtrze — powiada — tylko chciałem krowę kupić, a ledwem się na kózę zdobył! Na krowę nie ma pieniędzy! A to dziwne, że nie ma, bo pszenica jest, kukurydza też mam, ale jak się to wszystko sprzeda, to nawet babie na spódnice nie starczy. Byłem w Erechim, to pszenicy nie brali...

Gwarząc, przeszliśmy na oświadczenie, kromąszy kieliszkiem "monopolki". Córka podchodzi i powiada: chyba już nie będziemy stali zboża, bo to na nic. Za miesiąc zapłacim 700 kruczejrów, po 14 i 15 kruczejrów od worka... — A to będziemy sadzić mandioke, fume, i trzcinę cukrową! Tak to i jest. Ziemia tu dobra, ale porządku takie, że lepiej wziąć całą rodzinę i iść na ryby albo na pszaki. Pszenica z alkiera da 40 do 50 worków, kukurydza też obrodzi, ale co z tego, kiedy w Erechim dostanie 160 kruczejrów za workę, ale w naszym Kochanym Alpestrze aż 60 kruczejrów! Bo do comercio trzeba jechać aż 130 kilometrów! — Jak tak dalej będzie — bieda za trzy tygodnie! Nawet się mówić nie wyjdzie, bo jest tego do jasnej... — powiada mój kum.

Bom, powiadam na to, czystując żonkę i kuma kieliszkiem, nie martw się Kum! Temu bieda, kto jest głupi, jak masz zboże, to ktoś kupi! Alpestre M. Ivaí R. G. S. Est. R.

EGIPSKIE PLAGI

Czytalem kilka razy w LUDzie taki tytuł, nie zwracając na to większej uwagi, aż tu jednego dnia patrze — mamy na polu ryżowym współników. Kto taki? Chupim, czarne, brzydkie kruki... Cośmy się za nimi nie nagonili, ale kto takiej gromadzie poradzi, więc skończyliśmy goniatykę, na wysięgi z krucami, sprzątałyśmy ryż do wieczora, a potem przy szmaronie czytaliśmy LUD, który dzieci przyniosły ze szkoły...

Natrątiliśmy na artykuł "Wedrowca", który zawiadził jakoś nogą o nasze Laranjeiras, stare i nie przeczę zaniedbane...

Podatki to my tu płacimy, jak w każdym muncypium, a że tacy, jak ci o których pisze "Wedrowca", co nie wiedzą, na której ziemi ich chałupa stoi, to nie ludzka wina, tylko że każdy budował gdzie mu było łatwiej, a że władze jeszcze nie wszystkich wymierzily, to już inna rzecz...

A co do katedry, to na architektury się nie znam, ale ludzie się z niej cieszą, bo wyrosła jak z pod ziemi, wielka i okazała, a dawniej był tu tylko mały drewniany kościółek, tak lichy, że nienajeden się bał, żeby się czasem nie zwalił. Ten nowy, czaderny, był pełny ludu w czasie obradków Wielkiego Tygodnia.

Barżo przepaszam czcigodnego Wedrowca za moje skromne uwagi, a zarazem się wszystkim Czytelnikom LUDU serdecznie pozdrowienia...

Jeden z wielu.

WYCHOWANIE DZIECI

Czytam sobie LUD, a tu kumoszki nadchodzi z tej i z tamtej strony i jako tak rozmowa schodzi na dzieci, że takie bezbożne, że Boga pochwalili nie umieją, że rano ani wieczór paciorka żadne nie mówią... Dawniej w szkołach katechizmu uczyli, a dzieci pamiętały, że rano trzeba się czyszczyć umyć, wczesną do modlitwy klęknąć...

Na to jedna kumoszka powiada, że księża powinni o tym jak najwięcej mówić, i Biskupi powinni się o to u Prezydenta upomnieć, żeby w szkołach religii uczyli...

Na to przyszedł drugi kumoter i tak samo powiada, że mu się serce kraje, jaka ta młodzież zepsuta, jak prosiaczki sobie żyją, nie jak ludzie. A co gorsze, powiada, to że nawet ci rodzice, co byli dobrze wychowani i w szkołach wyczerzeni to się teraz tylko za majątkiem rozbijają i takim złym przykładem dzieci swoje i nie swoje psują...

Ledwo taki wstanie, już za kuję z szmaronem chwytą, a przeczgnąć się nie pamięta...

Kolomista.

Requy stanowe w São Paulo i w Paranie pozwalają na naukę religii w szkołach i gdzie można, tam się religii uczy, ale tego tego, że księża jest mało, a szkół wiele i że księża z wielekich parafii są stale w rozjazdach, po kilkadziesiąt lub kilkaset kilometrów, więc nie wszędzie się wszystko da zrobić. Działają dużo zepsucia, ale dużo do redakcji.

* CZYTAJ I ROZPOWSZCZNIJ JEDNY TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII "LUD".

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

ZA EMIGRANTAMI

(1896)

Komisarz czybi zarządca statku, trzymający w moocy swej kluczy od pozywienia, wziął mnie na spytki, abym go objaśnił jakie potrawy nasi ludzie jedzą najchętniej i najwięcej, n. p. czy raczej z ziemniaków, albo makaronu, lub mięsa, czy ryb. Błagałem mu o rozmaitych potrawach polskich, wychwalając ich znakomitość, prostotę i powszechne używanie nawet u prostych ludzi.

Przytaczalem jajecznice z kiebasą, różne polewki, zacierki z marmatygi, groch z kapustą, zrazy, kolduny i t. d., ale w ten sposób, aby nie z tego nie rozumiał i w niczem nie mógł się dostosować do kuchni polskiej. Wstyd mi było przyznać się, że na statku byli lepiej żywni, niż u siebie w kraju. Twierdziłem tylko, że niektórzy dania miały pewne podobieństwo do naszych, z tą różnicą, że nasze lepsze.

Chwalił mi się p. Zarządca (comissário), że musiał im do smaku trafić, bo odznaczają się niezwykłym apetytem i bo takim jakiego nigdy nie mają Włosi. Spyalłem mu w oczy piasek złotym, że my należymy do innej rasy, z klimatu innego, silniejszej, o grubszych kościach, potrzebującej zatem silniejszego pozywienia.

Starannie tailem okoliczność, że lud nasz jest wygodni przyzwyczajony do tyfusów głodowych, jak do rzeczy zupełnie naturalnych, że jest ludem o szalonej płodności, lecz też o przerażającej śmiertelności, szczególnie dzieci, z niewygód i braku pozywienia.

Zarządca kazał wprawdzie podjąć porcję tym, którzy o to prosili. Jednak nie mógł pozwolić aby dawano każdemu zupełnie dowolnie. Zjedliby wtedy wszystkie zapasy. Mimo to nie słyszałem już takich skarg, jak "niech się Pan wstara dla nas o więcej kawy, bo inaczej wrzuce moje dzieci do wody, aby raz skończyły z tym głodem" i tym podobne cepy nie słowa.

Nasi uspokoił się i byli wzorem porządku wobec Neapolitańczyków. Ci zakradali się do przedziału kobiet, przebrawszy się za kobiety. Nasi wyciągali ich za nogi z pod łóżek. Nastąpiło zupełne oddzielenie obydwóch narodowości. Neapolitańczyków przeniesiono na piętro wyższe, skąd rzucali różne paszki na nas, lecz z prostego niechłujstwa.

Stosunek naszych ludzi do służby wyższej lub niższej stał się jak najlepszy. Przez cały czas drogi w sporach z Neapolitańczykami dawano naszym zawsze słuszność z góry bez rozważenia sprawy.

Dnia 23-go sierpnia zbliżamy się do brzegów Hiszpanii. Są gorzysze. Około 9-tej wieczór przepływamy w pobliżu Kartaginy, największego portu hiszpańskiego wojennego.

Nazajutrz traćmy z widoku brzeg hiszpański. Zwraca-

my się na południe ku Gibraltarowi. Poblize cieśniny gibraltarskiej zapowiada się silnym wiatrem.

Mimo to i doś pomarszczonej przez wiatr powierzchni morza, okręt idzie równo jakby po jeziorze. Widocznie było to między ładami europejskim i afrykańskim, balwan były małe i idące na okręt wprost z przodu w kierunku wschodnim, tak że żadnego kołysania nie było. Około 6-tej godziny wieczorem widać było już cieśninę. Oba łady stałe najezone są wielkimi górami. Płyniemy do nich oddaleni o jakie 30 kilometrów. Mnóstwo ptactwa. O zachodzie słońca mijamy Ceute, wojenny port hiszpański w Afryce.

Płyniemy następnie w pobliżu kilku kilometrów od wawrony angielskiej, Gibraltarowi. Olbrzymia skała mieści w sobie kilkopiętrowe galerje nasadzone armatami: w dwie sekundy mogą one wypuścić 1.000 kul armatnich. Na przedzie skały stoi latarnia morska. Minawszy forteczną skałę, odkrywamy się widok na małe miasteczko. Między granicą hiszpańską a granicą terytorium fortecy angielskiej jest przestrzeń wolna, niezamieszkała i zadnemu żołnierzowi obu sąsiadów niedostępna, wedle umowy.

Jest to jedyny zakątek europejski, gdzie się znajdują małpy w stanie naturalnym, dzikim.

Płyniemy już potem ciemną nocą brzegiem gorzystem hiszpańskim ku granicy portugalskiej, tracąc z widoku góry nadbrzeżne afrykańskie z powodu ciemności.

Nazajutrz w niedzielę 25-go sierpnia byliśmy już na pełnym oceanie atlantyckim. Morze spokojne niby, lecz znaczne bałwany biją w bok okrętu, tak że okręt znowu mocno się kołysze. Wszystkie kobiety i wielu mężczyzn dostają choroby morskiej.

Dziecko jedno, niezwywo urodzone, zostało natychmiast wrzucone do wody, wedle przepisów. Lud nasz o tem nie wiedział i przypuszczał, że z tego powodu morze jest niespokojne. Wystosowano do mnie list z prośbą, abym spowodował uwolnienie statku od trupa. Oświadczyłem, że zostało wrzucone do morza i istotnie około godziny 5-tej po południu morze się uspokoiło.

Oficerowie statku pocieszają mnie, że Neapolitańczycy są zabobonniejsi od naszych. Pocięta to srednia. Do szpitala wali się mnóstwo dotkniętych chorobą morską. Z trudnością im tłumaczę, że na nią nie ma lekarstwa.

Mijamy 27-go sierpnia wyspy Kanaryjskie, należące do Hiszpanii. Na jednej z nich widać ogromną górę szpiczastą we mgłę. Jest to góra Tenerya.

Ledwie dojrzeć można koleje żelazną z pociągami i miasto Palmas, na największej wyspie kanaryjskiej.

Istnieje tam uprawa tak europejskich jak i tropikalnych roślin. Mnóstwo bogatych ludzi, chorych na pier-

si, zwłaszcza Anglików przybywa do Palmas. Klimat kanaryjski ma być wspaniały.

Już pojawiają się latające ryby. Mają pletwy wyrosłe z skrzydła. O ile mokre, rybka lata nawet o parę set kra-ków i nieodwołalnie wpada w morze, skoro oblesnie. Leżą do światła okrętowego w nocy i pełno ich jest na okrecie bezwładnych ku uciesze naszych podróżników.

Pojawiają się krosty. Lekkarz twierdzi że to "parchy", tylko jakies odmienne od tych, które zna. Bada pod mikroskopem, czy też udaje że bada. Ma to być zwierzątko inne. Pod koniec jazdy do Brazylji podejrzewałem, że to są wyrzuty z gorąca. Dotąd nie wiem co to było.

Na razie jednak wyszło słusznie surowe rozporządzenie, aby każdy, dotknięty tą słabością, zjawiał się do szpitala.

Zachodziła obawa abyśmy w Rio de Janeiro nie odsiadawali kwarantanny bardzo długiej.

Kapitan prosił mnie abym rozgłosił, że kto zarazy nie zgłosi się natychmiast do lekarza zostanie na wyspie Przyładka Zielonego, dokąd przybysyamy za kilka dni. Czy tak by postąpił kapitan, nie wiem. Ale ja musiałem to rozgłosić. Zaczęło się coraz lepiej kryć z tą chorobą. Nie było sposobu przekonania wystraszonych.

Musiałem użyć fortelu i rozpowiadać o prawdziwym i nieszczególnym traktowaniu więźniów przez czarnych wojtków na wyspie. To poskutkowało. Lekkarz nie mógł się nazajutrz opędzić od chorych i zdrowych, życzących sobie iekarskiego rozpoznania, czy są chorzy na parchy. Natlok był taki, że użnano konieczność wycuczenia się choć trochę po polsku, aby uniknąć zbyr przykrych nieporozumień. Byłem tym nauczycielem polskiego języka i tłumaczem różnych ogłoszeń i napisów.

Dochodziły mnie też inne rzeczy przykre. Pomiedzy naszymi zdarzyły się kradzieże i bójk. Wielu mocno się rozhaltalo. Namowy Chorwata do "kawy" w São Paulo też nieco skutkowały. Postanowilem, aby ktoś chodząc z wielkim arkuszem i zapisywał, kto sobie zyczy jechać do Parany a kto do São Paulo. Zrozumiano że do tego ostatniego miejsca chyba tylko za karę się można było dostać. Strach padł na lotrzyków i zawadiaków.

Nastąpiło podobno znaczne polepszenie moralności. Istotnie dobrze było wiedzieć kto co wart i gdzie kogo polecać, a byłem na stanowisku na którym mogłem coś zrobić w tej mierze. (C. d. n.)

BARTEK ZWYCIĘZCA — (Ciąg dalszy)

— Jak to? tutejsi? — A jakże. Ja sam widziałem i wszyscy, jak Bartek Słowik głosiwał za Szulbergiem. — Bartek Słowik? — mówi pani. — A jakże. Teraz-ci go inni wymyślają. Chłop tarza się po ziemi, płacze, baba go wymyśla. Ale ja sam widziałem, jak głosiwał. — Ze wsi takiego wyswieceć! — rzecze sąsiad z Mizerowa. — Bo jasnie panie, — mówi Maciej — inni też, co byli na wojnie, to też głosiwali, jak i on. Gadają, że im kazali. — Nadzycie, czyste nadzycie, nieważny wybór, przymus, szachrajstwo! — wołaly różne głosy. — Nie wesoly był obiad tego dnia w pognebińskim dworze. Wieczorem panstwo wyjechali, ale już nie do Berlina, tylko do Dreżna. — Nędzny, przeklinany, sponiewierany i znenawidzony Bartek siedział tymczasem w swojej chałupie, obcy nawet dla żony własnej, bo i ta nie przemówiła do niego cały dzień ni słowa.

Jesienią Bóg urodził dał, i pan Just, który właśnie objął był w posiadanie Bartkową kolonię, rad był, że wcale niezły zrobił interes. Pewnego dnia szło z Pognebina do miasta troje ludzi: chłop, baba i dziecko. Chłop był pochylony bardzo, podobniejszy do dziada, niż do zdrowego człowieka. Szli do miasta, bo w Pognebnie nie mogli służby znaleźć. Deszcz padał, baba szlochala okrutnie z żalu po straconej chałupie i całej wsi. Chłop milczał. Na całej drodze pusto było: ani wozu, ani człowieka; krzyż tylko wyciągnął nad nią zmoczone od deszczu ramiona. Deszcz padał coraz większy, gęstszy, i ciemniało na świecie. Bartek, Magda i Franek szli do miasta, bo zwycięzca z

pod Gravelotte i Sedan miał jeszcze w ziemie odsiedzieć w koczcie za sprawę Boeogo. Panstwo Jarzyńscy bawili ciarkę w Dreżnie.

Tak się to skończyła historia Bartka: był zwycięzcą na wojnie, a przegrał w rodzinnej wiosce w walce z okupantem. Wielu takich jak on musiło wyemigrować, jedni do Ameryki Północnej, — drudzy do Brazylji.

Jak już było zapowiedziane, do końca tego roku, jako że to 40-ta rocznica śmierci Henryka Sienkiewicza, podawać będziemy jego pisma.

Wybraliśmy "nowele", czyli krótkie powieści (albo historie, jak je koloniści nazywają w Kwestionariuszu), bo są to przepiękne opowiadania, a rzadko kto kupuje te nowele w ksiązkowym wydaniu.

Nowel napisał Sienkiewicz bardzo wiele, wybieramy więc najlepsze. W tym numerze zaczynamy krótkie, ale piękne, chwytające za serce i wyciskające łzy z oczu opowiadanie JANKO MUZYKANT. Jest to nowela tłumaczona na wszystkie języki świata, nawet na chiński i japoński.

Po "Janku Muzykancie" przyjdzie kolei na nowelę "Za Chlebem", a później na "Latarnika". Czytajmy...

Janko Muzykant

Przyszło to na świat wątłe, słabe. Kumy, co się były zebrały przy tapczaniu polonicy, kręciły głowami i nad matką i nad dzieckiem. Kowalka Szymonowa, która była naj-mądrzejsza, poczęła chorą pocieszac:

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

KSIĘGARNIA

LIVRARIA PARANÁ LTDA.

Zawiadamia się, że dnia 14 marca została poświęcona i otwarta LIVRARIA PARANÁ LTDA. — przy Rua Dr. Murici 656 (prawie na rogu rua 15 de Novembro). Księgarnia kieruje EUGENIUSZ SZCZECZAK. Wysyłka do Interiuru i obsługa na miejscu w języku polskim. Na składzie książki brazylijskie i zagraniczne — materiały szkolne i biurowe.

• SŁUCHAJCIE CO TYDZIEŃ POLSKICH AUDYCYJ RADIOWYCH. PROGRAM NA STRONIE 6-ej.

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edifício Pedro Demeterco

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANÁ

ZAWIADOMIENIE

PRZYSZŁY DYSTRYKT FEDERALNY

Pilne zawiadomienie dla właścicieli w miastach: Planaltina, Planaltinópolis, Platinópolis, Formosa, Cristalina i Santa Luzia.

Regulujemy tytuły własności od 1925-1930 r.; Podatki zaległe; Przepisy tytułów własności na nieruchomości; Uwierzytelnianie dokumentów na właściwych wydziałach. Uwaga: Nie przyjmujemy więcej tytułów własności z Planópolis, gdyż termin upłynął w dniu 31-12-55.

Załatwiamy prośby z interioru. Wszelkich informacji udziela:

Imobiliária Matogrossense

(Do Sindicato de Coretores de Imóveis)

Escritório em CURITIBA, à RUA JOSÉ LOUREIRO, 524. TELEFONE 900. CAIXA POSTAL, 1.463. End. Telefónico: "Matogrossense". — CURITIBA — PARANÁ

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICINIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

Biurowo: Rua 15 de Novembro, 556, 13-te piętro, sala 1305. Telefon 350 — Edifício Lustosa — CURITIBA — PARANÁ

ALBERTO NIGRO & CIA.

Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.

Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Narkrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalki i szafy, zlewki oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamiennie "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419

CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 117 - CURITIBA - Telefon 2061 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 400,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU. PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krawcowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — swój do swego!

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mietowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana

IRMAOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 31

Praça Zacarias, 92 (Filial)

Rua 15 de Novembro, 139

Filia w PONTA GROSSA:

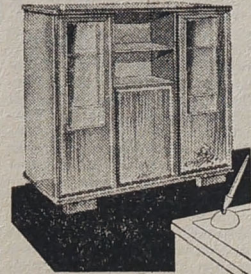
Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolan, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3-6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba

Das Fabricas CIMO

para o conforto do seu escritorio!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.

LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.

CURITIBA — PARANÁ

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinik Medical School and Hospital. Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 — telefon 4483.

Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych leków — z Filiami hurtownymi i detalicznymi
CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSE, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Paranaguá e União da Vitória.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogiarías Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

Atrament, Farba do Pieczętek Gumowych i Metalowych; Atrament do piór wiecznych, Guma Arabska są najlepsze i najekonomiczniejsze tylko

MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

ŚLUBNE OBRĄCZKI — WŁASNA FABRYKA
H. KAMINSKI & CIA.

A PEROLA

BIZUTERIA, SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
NAJWIĘKSZY WYBÓR W OKULARACH.
OTICA MODERNA
RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 — CURITIBA

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO

SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal

Floriano 489 przyjmuje we

wtorki, czwartki i w sobotę

od 9-12 i od 2-7 a prz.

Rua Jurua 200 w poniedziałki

w środę i w piątki od 2-9.

DR. S. FELIX

WERPACHOWSKI

Cirurgião-Dentista - Odontopediatra - 20 lat praktyki dentystycznej (Mówi się po polsku).
Horário: Das 8,30 às 11,30 à Rua Dez. Westfalen, 285 - 2.º and. - apto. 10 - anexo do consultório do Dep. Dr. Thadeo Sobocinski.

Przyjmuje od 14 do 18 godz. i

od 19,30 do 22 godz. przy

Av. Silva Jardim, 1219

(róg 24 de Maio)

Curitiba — Parana

DR. STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530

(altos da Farmácia Stiefeld),

od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368

CURITIBA — Telefon 4376

DR. J. ALEXANDRE

DOBRÓWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby

kobiece, KLINIKA OGÓLNA.

Kons.: Praça Tiradentes, 322

Res.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon 1036

Przyjmuje od 9-11 i od 3-6

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ

Choroby uszu, nosa i gardła.

Kons.: Rua Mons. Celso, 136

od 3-6. Res.: Rua Trajano

Reis, 37 - Curitiba - Paraná

WINCENTY FLENK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8-11

i od 2-6. RUA SALDANHA

MARINHO, 585 - CURITIBA.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.

Praça Coronel Eneas, 152

Żelastwo, naczynia, Szkło,

farby, oleje, pokosty, nasiona

ogrodowe, artykuły na pre-

zenty itp. — CENY NISKIE.

SAÚDE FORÇA

HÆMATOGEN

36 D' HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.

Caixa Postal 795 — Curitiba

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej

Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.

Robotą gwarantowaną i szybką. Ceny przystępne.

RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781

CURITIBA — PARANÁ

Szkła — Kryształy — Lustra

"DURATEX" — "PYREX"



CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKŁA DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.

AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475

CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS

EMILIANO SELEME I DR. EDWARD ZELAK

Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-

botnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inventarze.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício

João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych,

zylaki i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Construtora "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski

Inżynier Cywilny

BUDOWNICTWO — PROJEKT — POMIARY

(LOTEAMENTOS)

Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)

CURITIBA — PARANÁ — Cx. Postal 352

DRUT GŁADKI GALWANIZOWANY

NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW

CIĘŻAROWYCH. — SULFAT MIEDZIANY.

Przedstawiciele

TODDY DO BRASIL S.A.

BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENEAS 143 — CURITIBA

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.

KONSULTORIUM: Av. Vis. de Guarapuava, 3.000

(róg Rua Dezembargador Westphalen).

Godziny przyjęć: 10,00 do 11,30 i 2-ej do 4-ej.

REZYDENCJA: Rua Pasteur, 435 — CURITIBA

Telefon: 3870

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH

PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65: — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

O BRASIL EM 5 MINUTOS

*** GREVE DE ESTUDANTES**
A Capital do Paraná assiste a greve dos estudantes de Medicina. Entraram por não querer aceitar outros 76 candidatos, que não conseguiram a matrícula. Como, todavia, quizessem por força matricular-se, foram pedir ao Governador do Estado e até ao próprio Presidente, quando esteve aí em visita, e obtiveram porém. Os veteranos não querem saber de que os 76 excedentes sejam admitidos. Apresentam como razão principal a falta de lugares para tão grande número de alunos.

*** CASA DE MISERICÓRDIA**
O Governador do Estado do Paraná, sr. Moysés Lupion assinou o Decreto-Lei, que abre o crédito de 3 milhões de Cruzeiros para a construção da Casa de Misericórdia de Arapongas.

*** AUMENTO DE PREÇO**
Tudo subiu. É o que se fala em qualquer cantinho deste imenso Brasil. Dentro de 15 dias, sairá nova tabela de preços para os coletivos. (carro destinado a transportar pessoas: sejam ônibus, lotações, automóveis...)

*** 1.º CENTENÁRIO DE LAGUNA**
Laguna é uma cidade catarinense. Há poucos dias,

ela festejou o seu primeiro centenário. Contou neste dia festivo com a presença do Governador do Estado, sr. Jorge Lacerda, bem como com o prelado D. Anselmo Pietrulla, Bispo de Tubarão. Por esta passagem centenária, a cidade e o município continuará a festejar o acontecimento durante todo o ano, que é o "Ano Centenário".

*** PRESOS OS AGENTES COMUNISTAS**
A polícia do Rio apoderou-se de um vasto material de propaganda comunista num dos arrabaldes da Capital Federal. O material propagandista esteve ao cuidado de Antonio Eugenio Vieira e um outro auxiliar, cego, que tinha íntimas relações com a polícia e militares da República.

Ambos em companhia de alguns operários foram presos. O material de propaganda, devidamente elaborado, conforme os estatutos comunistas, devia ser em breve distribuído pelas fábricas e centros operários do Rio e outros Estados.

*** IMPORTAREMOS TRIGO**
Apesar de não sabermos o que fazer com o trigo do país (ao menos em alguns estados do Sul) foi concluído um acordo entre o Brasil e o Uruguai. Segundo o mesmo, o nosso país receberá trezentas mil toneladas de trigo daquela nação vizinha.

*** USINA DE CANDIOTA**
Três das maiores cidades gaúchas estão esperando a energia elétrica de Candiota. A nova usina elétrica, que está sendo instalada em Candiota, as cidades de Bagé, Pelotas e Rio Grande, terão luz e energia suficiente.

*** CIDADES ESTUDANTIS**
Falam os entendidos, que o Brasil possui duas cidades essencialmente estudantis. Uma delas é Curitiba, onde existem estudantes de todo o País. Outra é Porto Alegre. Lá além de estudantes brasileiros, existem em número elevado de todas as nações sul-americanas. Basta lembrar que somente no curso de Direito, existem mais de duzentos estudantes estrangeiros.

*** J. D.**
Estas duas letras provavelmente são desconhecidas dos leitores. Elas significam "Jornal do Dia". O J. D. sai diariamente em Porto Alegre. Vem sendo dirigido pelos Revemos. Padres Verbistas. Desde algum tempo, esperava-se o aparecimento deste jornal católico, em sua nova forma. Eis que já temos em mãos os primeiros números. Atualmente ele vem sendo impresso em cores, num formato maior e com 12 páginas nos dias úteis; aos domingos sai com 24 páginas. Ao que parece, atualmente, ele é o melhor diário católico de todo o Brasil.

PADRE JOSÉ DE ANCHIETA

MISSIONÁRIO E POETA

Uma das glórias da Nação Brasileira é sem dúvida o Padre José de Anchieta. E muito conhecido através de suas obras literárias. Entretanto, ele distinguí-se sobretudo como Missionário dos índios e igualmente pelo seu heroísmo na defesa da fé católica e de nossa Pátria. Aqui seguem alguns fatos principais de sua vida, que nos poderão ensinar a apreciar a grandeza desse grande apóstolo do Brasil.

O Brasil era jovem, necessitava de mestres jovens e robustos, que deviam educá-lo com um desvelo próprio dos jovens. A estas exigências correspondeu perfeitamente a benemerita Companhia de Jesus, destacando-se ao lado de muitos outros membros o glorioso Pe. José de Anchieta.

Nasceu em Tenerife, umas das ilhas do arquipélago das Canárias, no ano de 1533. Seu pai era um fidalgo espanhol. Como era um rapaz inteligente, seu pai o enviou para a Universidade de Coimbra aos 14 anos de idade. Três anos depois, ingressou na Companhia de Jesus. Tendo apenas 20 anos de idade, é enviado para o Brasil com muitos outros confrades, que vieram junto com o segundo Governador geral, D. Duarte da Costa.

Os missionários encontravam-se em face de muitas dificuldades. De um lado, as distâncias a percorrer eram longas e os meios de transporte difíceis. Assim se exprime a este respeito Jorge de Lima: "Uma viagem pelo sertão de Salvador a S. Vicente tinha mais de 250 léguas, leva mais de 250 dias através de 250 perigos".

Os europeus, pode-se dizer com toda a segurança, foram os principais obstáculos na educação dos índios. A sua vida devassa, as hostilidades com os índios e a sua ganância destruíam quase todo o bem operado pelos abnegados missionários.

Além disso os índios não estavam preparados para esta obra. O Brasil tão jovem não constituía um terreno próprio para receber a cultura já multiseular da Europa. Sobretudo, eram gente rude e antropófaga, o que ameaçava com a morte a qualquer momento.

Havia ainda adversários, que competiam com Portugal o domínio da terra descoberta. Não só disputavam o domínio político, mas igualmente queriam arrastar os selvícolas para as selvas heréticas.

Eis as dificuldades que en-

frontou o Pe. Anchieta para conquistar as almas dos índios. Principiou seus trabalhos ainda estudante. Desenvolveu seu apostolado primeiramente em São Paulo. Dominou tão bem a língua dos selvagens, que compôs a primeira gramática do seu idioma.

Os Padres viram, que era necessário instruir as crianças, para assim atraí-los os velhos. E como Pe. Anchieta tinha estro poético e imaginação fecunda, fazia poesias e compunha peças de teatro. Nelas eram representados ao vivo e no modo de pensar dos índios os mistérios da religião católica. Os atores eram as crianças dos índios. Isso provocava um entusiasmo e gosto pela religião. Singular predileção tinham os selvagens pelo canto da Igreja, chamado o canto gregoriano, que se usa na Missa e outras funções eclesásticas.

Ensinavam também outras matérias, pois era uma espécie de ginásio que os Padres Jesuítas fundavam. Aqui aprendiam tudo o que era necessário e útil saber, não só as crianças dos índios, mas também as dos europeus.

Um colégio deste foi o de Piratininga na atual cidade de São Paulo. Foi fundado a 25 de Janeiro de 1554 pelo Pe. Manuel da Paiva que era o Superior. Pe. Afonso Brás e pelo irmão José de Anchieta, pois ainda era estudante. Ali trabalhou muito o jovem estudante, lendo e copiando as lições para os alunos, pois não havia livros.

Teve grande espírito patriótico e fez muito pelo Brasil. Durante a invasão dos franceses, que chefiados por Villegaignon se estabeleceram no Rio de Janeiro em 1555, conseguiu acalmar os índios. Estes, instigados pelos franceses formaram a confederação dos Tamóios. Eram chefiados pelo terrível cacique Cunhambêbe. Isto foi em Iperóig. Este é um dos muitos benefícios prestados ao Brasil na luta contra seus inimigos.

Lutou também contra os hereges. Sobretudo no caso

de João Bolés, que viera junto com os franceses. Era um homem muito instruído, porém eivado da peçonha herética. Por causa das desordens que provocou, foi acusado e entregue ao Tribunal da Inquisição. Testemunharam contra ele o Pe. Luís da Grã, Pe. Nóbrega, Anchieta e muitos moradores do lugar. Foi exilado para as Índias, onde terminou sua carreira terrestre.

Nesta época o jovem Anchieta segue para Bahia. Recebe as ordens sagradas e é ordenado Sacerdote pelo Bispo da Baía D. Pedro Leitão.

Como sacerdote volta ao Rio de Janeiro, onde trabalha na conversão dos índios. Eram agrupados em vilas, para podermos ser mais eficazmente civilizados. Estas vilas se denominavam as reduções das Missões. Entrou em contacto com várias tribus de índios.

Os seus biógrafos narram vários milagres operados por sua interceção. Ressuscitou duas jovens. Uma era filha de Manuel de Oliveira Gago, de Santos e outra de Diogo Morim Soares. Enumeram ainda muitos outros fatos maravilhosos.

Entre 1569 e 1578 desenvolveu suas atividades em São Vicente. Neste tempo foi nomeado provincial, cargo que exerceu até 1585. Dois anos depois estabeleceu-se em Curitiba, Espírito Santo. Ai dedicou-se a uma vida de piedade muito intensa, embora antes não fosse menos zeloso na sua santificação própria.

Entregou sua alma nas mãos de seu Senhor e Mestre a quem tão fielmente servira, aos 5 de junho de 1597. Foi pranteado por todos, sobretudo pelos índios, que o amavam muito.

Eis alguns traços da vida do Taumaturgo e Canariano Pe. José de Anchieta. Um de seus biógrafos, Pe. Antônio Franco, diz: "por antonomasia lhe chamavam o Canário", quer por ter sido um canário cantor cujo trinar sedutor atraíu a todos, e de maneira especial os selvícolas para o meio repouso nos braços maternos da Igreja Católica. Porque como o gorgoleio dos pássaros encanta os jovens, assim o Pe. Anchieta soube cativar os habitantes do Brasil ainda tão tenro, quando apenas abria os olhos para a civilização.

NAS SEARAS DA IGREJA

*** PERSEGUIÇÃO NA ALEMANHA ORIENTAL**
Num longo relatório do OSSERVATORE ROMANO foi esclarecida a situação da Igreja atrás da Cortina de Ferro na Alemanha. Cada dia está se tornando pior. Agora não somente os católicos estão perseguidos, mas também as outras crenças, protestantes... De modo que os vermelhos têm a única intenção: extinguir a ideia de Deus nos homens!

*** CONSERVAÇÃO DAS IGREJAS**
Em todo o território brasileiro existem igrejas dos tempos coloniais. Estas são patrimônio Nacional, por serem monumentos históricos. Como, porém, muitas destas obras históricas estivessem reclamando reparações, o governo destinou somas consideráveis para este fim.

Entre as igrejas a serem reparadas no ano corrente, estão as da Bahia, a qual foram destinados Cr\$ 2.700.000,00. A de Pernambuco, com um auxílio de 3 milhões e meio de cruzeiros. Além destas, serão reparadas muitas outras no Norte do Brasil.

*** ESCOLAS MELHORES**
Em Saint Louis, nos Estados Unidos, organizou-se a "Assembleia Católica de Educadores". Tem ela a finalidade de melhorar a educação e instrução Religiosa em toda a América. "Melhores Escolas, trarão tempos melhores" — são palavras do Arcebispo D. Ritter, presidente da organização e que servem de lema. A iniciativa mereceu apóio não somente do Presidente Eisenhower, mas até do próprio Papa.

*** "NÃO HÁ PERSEGUIÇÃO"**
Turistas tchecos, vindos para a Austria, propagam ideias de que não existe perseguição religiosa naquele país. A fim de provar tal afirmação espalham folhetos católicos impressos na Tchecoslováquia (sob a direção da "Caritas" e outras organizações semelhantes).

Será necessário dizer aos leitores, que leram num dos números anteriores, desta página, sobre a situação das Irmãs e sobre a "Caritas" (para lembrar: é de teor vermelho) quanto vai nisto de verdade?

*** CURAS EM LOURDES**
No mês de abril foram verificadas três curas em Lourdes, as quais na opinião dos 26 médicos especialistas, não podem ser explicadas naturalmente. Os casos foram remetidos aos exames das autoridades eclesásticas.

PARANÁ IMPRÓPRIO PARA O CULTIVO DO TRIGO

Em janeiro do corrente ano a nossa Comissão de Pesquisas, japonesa visitou muitos pontos do nosso país. Estivemos em férias, quando os japoneses chegaram para examinar uma localidade situada a uns 40 quilômetros de Curitiba. O povo levou um verdadeiro susto, uma vez que os investigadores observavam tudo, e o que foi pior é que eles tiravam fotografias. O povo dizia "agora vamos ter vizinhos amarelos".

De fato a comissão estava examinando as qualidades de nossas terras, o que é capaz de produzir, a maneira como vivem os colonos, os vegetais e tudo o que caía sob seus olhos. Eles estavam procurando regiões favoráveis para a emigração japonesa.

A comissão examinou não somente o Paraná, mas também o Rio Grande do Sul, São Paulo e provavelmente outros Estados.

A Comissão Japonesa era Chefiada por Tomonosuke Shlomi Ex - Diretor de Fomento da Produção Agrícola, do Ministério da Agricultura e Floresta do Japão. Acabados os estudos, apareceu, há poucos dias um relatório do trabalho por eles realizado.

Examinaram o nosso Estado principalmente no que diz respeito a cultura de trigo. Para maior facilidade de compreensão dividiremos o relatório em três pontos: Trigo no Norte do Paraná, Sul do Paraná e Observações Práticas.

TRIGO NO NORTE DO PARANÁ

As terras do Rio Grande do Sul lhes agradaram muito, no que diz respeito ao cultivo de trigo. Comparando as terras de Carazinho (colônia no R. G. S.) com as do Nor-

te Paranaense dizem que não existe grande diferença. Todavia a zona é imprópria para o plantio de trigo devido a ação de fatores do clima. A temperatura é demasiadamente elevada.

Outro fator que os levou a fazer tal apreciação foi o tempo das secas (estiagem) que justamente aparece no tempo em que o trigo está crescendo.

A comissão notou que para corrigir ou melhor sanar tal deficiência do clima, não existe outro meio senão a escolha de certas qualidades de trigo mais resistentes à seca.

Outro meio é escolher tais espécies de trigo que se desenvolvem mais rapidamente, de modo que consigam crescer antes do tempo das estiagens. (Estiagem é o tempo em que as chuvas são poucas).

Fator desfavorável à cultura de trigo é também a geada. Os colonos poderiam semear muito mais cedo e evitar assim as secas, mas por causa das geadas não podem fazer.

Embora no Norte do Paraná as geadas são mais fracas e raras, todavia não poucas vezes causam estragos formidáveis. Dai concluem os observadores nipônicos (japoneses) que a cultura de trigo no Norte do Paraná deve ocupar um lugar secundário.

TRIGO NO SUL DO PARANÁ

A Comissão Nipônica veio fazer as suas observações em bom tempo, pois a produção de trigo no ano passado foi uma das mais favoráveis. Ao menos tal é a afirmação do Ministério da Agricultura, tal é a afirmação dos colonos e maior prova disto são as toneladas de trigo que es-

peram o momento de serem vendidas.

Apesar disto a Comissão não deu opinião muito favorável. As terras são semelhantes as do Rio Grande do Sul. O clima também não difere muito, mas a seca de julho — agosto prejudica gravemente a germinação (o nascer) e desenvolvimento inicial das roças de trigo.

O relatório traz um curioso exemplo: Na zona de Curitiba, nos dez últimos anos, as culturas de trigo sofreram quatro vezes as conseqüências das secas. Neste mesmo espaço de tempo registraram-se em Lapa e seus arredores seis ou sete vezes as estiagens.

Os observadores dão a seguinte norma para evitar tais estragos, a saber: as semeaduras devem ser feitas antes do que se faz de costume. O último prazo segundo eles seria, os fins de julho.

OBSERVAÇÕES FINAIS

A Comissão acha que a grande falta na cultura de trigo do Paraná, especialmente do Sul, é a escolha de qualidade de trigo. Julgam eles que se devia procurar uma qualidade semelhante à nossa de atualidade, porém mais resistente às secas e às geadas. (Todavia não indicam a qualidade de trigo).

Pensam eles igualmente, que no Paraná não existe uma adubação suficientemente necessária e adequada ao cultivo de trigo. Deste modo dizem eles que se perde muito adubo sem o resultado esperado, porque um adubo qualquer não melhora as deficiências do solo destinado à cultura de trigo.

Por fim acham eles que a grande falta dos cultivadores de trigo, bem como de ou-

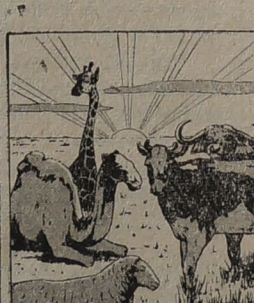
tros cereais é que não "usam o sistema de rotação". Isto quer dizer que os nossos colonos plantam num campo sempre a mesma coisa. Talvez se explique este fato, pelo seguinte: Este ano deu bom trigo nesta roça. É pena eu plantar outra coisa aqui. Vou plantar trigo. E o colono planta de fato!

Não sabemos se os leitores, especialmente colonos vão concordar com a observações da Comissão.

Resolvemos dar o relatório de muitas páginas numa forma de artigo, tanto para informação, como também para dizer os motivos, porque os japoneses não emigraram para o nosso Estado, mas foram para o Rio Grande do Sul.

Neanias da Silva.

VOCE SABIA QUE...



* Vacas, carneiros, girafas, camelos e outros ruminantes "dormem pouco se é que o fazem", de acordo com observadores científicos. Esses animais mantêm suas cabeças eretas mesmo quando se deitam. O gado mantém os olhos abertos e responde a todas manifestações que se registrem ao seu redor.

Pagamento de Auxílios Federais

Tendo em vista as dificuldades com que estão sendo feitos os pagamentos às entidades assistenciais do Paraná, pelo Governo Federal, o deputado OSTOJA ROGU, SKI, após tecer comentários em torno do assunto, dirigiu ao Ministério da Fazenda, através da Mesa da Câmara dos Deputados, o seguinte requerimento de informações:

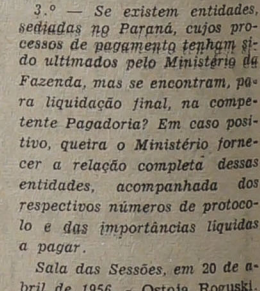
1.º — Quais as entidades culturais beneficentes, hospitalares e assistenciais, do Estado do Paraná, devidamente registradas no Conselho Nacional do Serviço Social, contempladas nos orçamentos federais de 1951 a 1955, inclusive, que deixaram de receber, até a presente data, as respectivas subvenções extraordinárias?

2.º — Quais os motivos que determinaram, em cada caso, a recusa de pagamento, pelo Tesouro Nacional, das subvenções extraordinárias a que se refere o item anterior?

3.º — Se existem entidades sediadas no Paraná, cujos processos de pagamento tenham sido ultimados pelo Ministério da Fazenda, mas se encontram, para liquidação final, na competência Pagadoria? Em caso positivo, queira o Ministério fornecer a relação completa dessas entidades, acompanhada dos respectivos números de protocolo e das importâncias líquidas a pagar.

Sala das Sessões, em 20 de abril de 1956. - Ostoja Roguski.

Os nativos Bantú, da África, são imunes à maioria dos males do coração. Sua imunidade, ao que se acredita, se deve aos seus vasos sanguíneos "que não entulhecem". Um nativo bantú de 70 ou 80 anos possui veias e artérias iguais aos de um jovem de 20 ou 30 anos. Os cientistas estão estudando este fenômeno.



Para demonstrar sua gratidão aos Estados Unidos, dois imigrantes armênios presentearam a "U. S. Smithsonian Institution" com uma coleção de quatro safras negras, no valor de um milhão de dólares, em que se esculpiu o busto de um presidente americano.



Serviço Informativo dos Estados Unidos

USIS -